Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna zł. 120 — zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: 22 Lipca 16 tel. 26-49. Ogłoszenia drobne od 20 do 30 zł., wymiarowe w tekście od 60 — 160 zł., za tekstem od 40 — 130, nekrologi od 30 — 150.

Nr 102 (701) B ŚRODA, 13 KWIETNIA 1949 ROKU. CENA 5 ZŁ.

Statut okupacyjny Niemiec zach.

przewiduje utworzenie nowego marionetkowego państwa

pod kontrolą monopolistów amerykańskich

BERLIN (PAP). Przedstawiciele USA, W. Brytanii i Francji wręczyli w niedzielę Prezydium tzw. Rady Parlamentarnej w Bonn oraz 11 premierom krajów zachodnio - niemieckich tekst uzgodnionego w Waszyngtonie tzw. „uproszczonego" statutu okupacyjnego. Statut przewiduje utworzenie separatystycznego, federalnego państwa zachodnio - niemieckiego, sprawującego pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej z wyłączeniem spraw, w których władze okupacyjne zastrzegły sobie prawo decyzji.

Spis spraw wyłączonych obejmuje szeroki wachlarz zagadnień, przede wszystkim gospodarczych, m. in. dekartelizację, kontrolę nad Zagłębiem Ruhry, sprawę odszkodowań, kontrolę nad handlem zagranicznym i umowami międzynarodowymi zawieranymi przez Niemcy lub w imieniu Niemiec. Do spraw zastrzeżonych należy również zagadnienie zbrojeń.

Jest rzeczą znamienną, że spośród uprawnień władz okupacyjnych wyłączono sprawę denazyfikacji, która — zdaniem zachodnich mocarstw okupacyjnych — jest już „zakończona", oraz sprawę demokratyzacji, która — jak wynika z tekstu statutu — będzie uważana za wewnętrzne zagadnienie niemieckie.

PROKLAMOWANIE ZWIERZCHNIEJ WŁADZY 3 MOCARSTW NAD NIEMCAMI ZACHODNIMI STANOWI OSTATECZNE PRZEKREŚLENIE POROZUMIENIA POCZDAMSKIEGO, PRZEWIDUJĄCEGO KONTROLĘ 4 MOCARSTW NAD CAŁYM TERYTORIUM NIEMIECKIM.

Jakkolwiek formalnie władzę zwierzchnią sprawują wszystkie 3 mocarstwa zachodnie, to jednak w praktyce głos decydujący należeć będzie do St. Zjednoczonych, gdyż porozumienie waszyngtońskie przyznaje USA przodującą rolę z tytułu największego ich udziału w wydatkach okupacyjnych.

Przyznanie władzom okupacyjnym 3 mocarstw zachodnich, a faktycznie St. Zjednoczonym, decydującego głosu w przyszłym kadłubowym państwie niemieckim przekształca je w rzeczywistości w półkolonię USA, w KTÓREJ BĘDĄ RZĄDZILI MONOPOLIŚCI AMERYKAŃSCY, zgodnie ze swymi interesami.

Komentarze brytyjskie...

LONDYN (PAP). Komentując porozumienie waszyngtońskie w sprawie Niemiec i ogłoszony w jego wyniku statut okupacyjny Niemiec zachodnich, wielu korespondentów pism londyńskich stwierdza, że głos decydujący w Niemczech zach. będą mieli Amerykanie.

„Times" zaznacza, że statut okupacyjny należy rozpatrywać w łączności z paktem atlantyckim. Jedynie w atmosferze „wspólnoty", stworzonej przez pakt atlantycki — pisze dziennik — francuski minister spraw zagranicznych Schuman przyjął anglo-amerykański punkt widzenia.

Korespondenci brytyjscy w Niemczech cytują m. in. oświadczenie Schumachera, że „statut okupacyjny jest najbardziej przyjaznym aktem mocarstw zachodnich wobec Niemiec".

... i francuskie

PARYŻ (PAP). Prasa francuska poświęca statutowi okupacyjnemu Niemiec zachodnich liczne komentarze, w których znajduje wyraz zaniepokojenie społeczeństwa francuskiego ostatnimi posunięciami Anglosasów.

„Humanite" zbija argumenty kół rządowych, dopatrujących się korzyści w przedłużeniu okupacji Niemiec. Jeżeli przedłużenie okupacji — pisze dziennik — ma mieć na celu włączenie reakcji niemieckiej do przygotowań koalicji atlantyckiej, to taka okupacja zwiększa jedynie niebezpieczeństwo.

„Combat" stwierdza, że w myśl statutu okupacyjnego Niemcy zachodnie znajdą się w praktyce nie pod łącznym zarządem 3 mocarstw, lecz pod kontrolą Dep. Stanu USA. Za Renem rozpoczyna się „era polityki amerykańskiej".

W Niemczech zachodnich — podkreśla dziennik — wypływają na powierzchnię ludzie, którzy rzucają wyzwanie pokojowi. Łączą oni żądzę zysku z żądzą odwetu. Układ 3 mocarstw oznacza początek likwidacji uprawnień alianckich na korzyść reakcyjnych i dążących do odwetu Niemiec.

Publicysta Duverger zamieszcza w „Monde" artykuł, w którym m. in. czytamy:

Niemiecka polityka sygnatariuszy paktu atlantyckiego wydaje się dość jasna. W pierwszym etapie ma powstać państwo zachodnio-niemieckie. W drugim etapie państwo to ma przystąpić do paktu atlantyckiego. Jest to polityka szaleńcza.

Na str. 2

Imperialiści anglo-amerykańscy tworzą nowy Wehrmacht

Walczymy o pokój

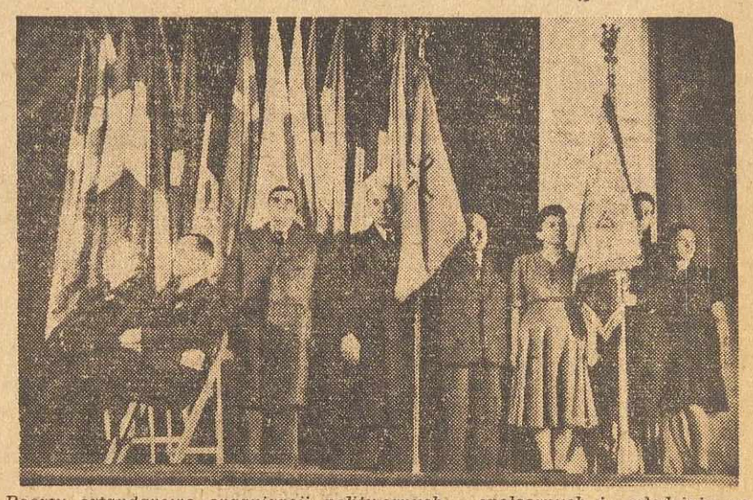

Poczty sztandarowe organizacji politycznych, społecznych i młodzieży na wiecu z okazji Tygodnia Międzynarodowej Solidarności b. Więźniów Politycznych.

Rząd RP domaga się wydania

płk. Bohuna — zbrodniarza wojennego nr. 4196

ukrywającego się na terytorium Francji

Ministerstwo Spraw Zagranicznych R. P. jest w posiadaniu wiadomości, według których zbrodniarz wojenny, występujący pod pseudonimem: pułkownik BOHUN DĄBROWSKI, znajduje się obecnie na terytorium francuskim w okolicach Bury (Departament Oise) 8 km. od Clermont, gdzie figuruje pod nazwiskiem Antoni SKARBEK — stwierdza na wstępie nota — M. S. Z. skierowana 7 bm. do Ambasady Francuskiej w Warszawie.

Bohun — wskazuje w dalszym ciągu nota — został zarejestrowany jako zbrodniarz wojenny pod numerem 4196 przez Komisję Zbrodni Wojennych Narodów Zjednoczonych.

Pułkownik Bohun Dąbrowski dokonał w czasie wojny 1939 — 1945 licznych zbrodni wojennych, a mianowicie prowadził zbrojną akcję przeciwko jednostkom Armii Polskiej i Radzieckiej na czele uzbrojonego oddziału, ściśle współpracując z gestapo i armią niemiecką.

W szczególności ten zbrodniarz wojenny, korzystając z uzbrojenia i zaopatrzenia dostarczonego przez Niemców, dokonywał napadów i masowych **EGZEKUCJI CZŁONKÓW POLSKIEGO RUCHU OPORU, JAK I POLSKICH I RADZIECKICH ŻOŁNIERZY.**

W przededniu oswobodzenia Polski, Bohun wraz z jednostkami niemieckimi wycofał się poprzez Czechosłowację do Niemiec, skąd z kolei uciekł do Francji, gdzie znajduje się obecnie.

Ministerstwo, zawiadamiając Ambasadę o możliwości dostarczenia dokładnych danych, jak i dokumentów dotyczących działalności zbrodniczej Bohuna alias Skarbka i załączając fotografię tego zbrodniarza wojennego, dla ułatwienia jego rozpoznania — ma zaszczyt prosić Ambasadę o przekazanie możliwie jak najszybciej odpowiednim władzom francuskim niniejszej sprawy, w celu przedsięwzięcia środków, które uniemożliwiłyby jego ucieczkę i pozwoliłyby na **EKSTRADYCJĘ I DOSTARCZENIE GO WŁADZOM SĄDOWYM POLSKIM** zgodnie z obowiązującymi przepisami o ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Klęska wyborcza

labourzystów w Anglii i Walii

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Pracy podała oficjalnie do wiadomości, że w wyborach samorządowych w Anglii i Walii straciła 336 mandatów zyskując jedynie 83. Partia konserwatywna zyskała 325 mandatów tracąc 19.

Cyfry te dotyczą 55 okręgów wyborczych na ogólną liczbę 62.

Manifestacje pokojowe

w Polsce

Masy pracujące całego kraju demonstrują w dalszym ciągu wolę obrony pokoju, potępiając zdecydowanie politykę anglosaskich podżegaczy wojennych.

Specjalnie silny wyraz tej woli mas ludowych dały uroczystości z okazji Międzynarodowego Dnia b. Więźniów Politycznych. Akademie odbyły się we wszystkich większych ośrodkach kraju.

Również szereg organizacji zawodowych i społecznych wypowiedziało się w sprawie walki o pokój.

Oświadczenie Maxa Reimanna o „statucie okupacyjnym"

W narodzie niemieckim dojrzewa przekonanie

o konieczności porozumienia Niemiec Zach. z Wschodnimi

BERLIN (PAP). Przywódca niemieckiej partii komunistycznej w Bizonii — Max Reimann wygłosił w Hagen (Westfalia) przemówienie na temat narzuconego Zachodnim Niemcom tzw. „statutu okupacyjnego".

„Należy się liczyć z tym — oświadczył mówca — że zarówno partia socjaldemokratyczna (SPD), jak i partie chrześcijańsko - demokratyczne (CDU i CSU) przyjmą jak najszybciej — po pozornej walce — statut, którego same się domagały i uczynią wszystko, aby pójść na rękę żądaniom zachodnich władz okupacyjnych.

W imieniu niemieckiej partii komunistycznej stwierdzam, że statut okupacyjny pozbawia ludność zachodnich Niemiec możliwości zmiany według swej woli projektowanej konstytucji. Ale naród niemiecki nie zgodzi się na odebranie mu prawa samostanowienia. Jakkolwiek Adenauer i Schumacher odrzucają zaproszenie niemieckiej Rady Ludowej przeprowadzenia wspólnej konferencji, to jednak wiemy o tym, że we wszystkich warstwach społeczeństwa Zachodnich Niemiec ugruntowało się przekonanie o konieczności porozumienia pomiędzy Niemcami zachodnimi i wschodnimi.

Pozdrawiamy Socjalistyczną Partię Jedności i wszystkie siły demokratyczne w radzieckiej strefie, które walczą o niezależną i jednolitą republikę niemiecką".

W zakończeniu przemówienia Reimann wezwał ludność stref zachodnich, niezależnie od poglądów politycznych, do **zjednoczenia się w walce o utworzenie jednego ogólno-narodowego rządu niemieckiego.**

Pierwszomajowe współzawodnictwo pracy

Ponad 300 proc. nowej normy

wykonał górnik Apryas

Czołowy przodownik pracy w górnictwie Franciszek Apryas, który pierwszy rzucił hasło indywidualnego współzawodnictwa dla uczczenia Święta 1 Maja, już przekroczył podjęte zobowiązanie wykonania w kwietniu 300 proc. nowej normy technicznej.

Apryas pokonał początkowe trudności i systematycznie powiększa wydobycie. 2 b.m. osiągnął 292 proc., 5 b.m. — 298 proc., 7 i 8 b.m. — 309 proc., a 10 b.m. Apryas uzyskał 318 proc. normy.

Przeciętnie w ciągu pierwszej dekady Apryas osiągnął 302 proc. normy, przekraczając swoje bardzo poważne zobowiązanie.

Zobowiązania załóg robotniczych

W dalszym ciągu z terenu całego kraju napływają liczne zobowiązania, które podejmują załogi fabryczne, organizacje społeczne i poszczególni robotnicy dla uczczenia Święta 1 Maja.

Załoga **Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Pończoszniczego Nr. 1** w Łodzi postanowiła do 1 maja zorganizować 8 nowych zespołów współzawodnictwa pracy, wykonać plan produkcji pończoch steelonowych w 120 proc., a roczny plan produkcji do 10 grudnia b.r.

Ponad plan wyprodukowanych zostanie 256.800 par pończoch przy jednoczesnym podniesieniu jakości produkowanych pończoch i całkowitej likwidacji braków.

Załoga **Stoczni Gdyńskiej** zobowiązała się skrócić o 25 dni roboczych okres remontu dwóch jednostek morskich S/S „Olsztyn" i S/S „Wisła", podwyższając wartość produkcji o około 5 milionów złotych.

Robotnicy **portu węglowego w Gdańsku** przeładują 100 tys. ton węgla ponad plan, zwiększając wydajność pracy o 20 proc.

Robotnicy KAMIENIOŁOMÓW GRANITU W STRZEGOMIU zobowiązali się do 1 maja wykonać 2.400 m.b. krawężników dla trasy W-Z w Warszawie, skracając termin o 10 dni.

Pracownicy warsztatów kolejowych, zatrudnieni przy budowie mostu **na Narwi**, ukończyli budowę na 17 dni przed oznaczonym terminem.

Ponad 22 tys. **kolejarzy na Pomorzu szczecińskim** zobowiązało się przepracować bezinteresownie 152.879 godzin pracy, wartości ogólnej 9.227.800 zł.

Czyn pierwszomajowy chłopów

Niezależnie od zobowiązań załóg fabrycznych, do czynu pierwszomajowego włączają się licznie chłopi, podejmując konkretne zobowiązania.

M. in. w powiatach bydgoskim, tucholskim, chojnickim, aleksandrowskim, chełmińskim, grudziądzkim, toruńskim, wąbrzeskim i rypińskim powstanie w ramach czynu 1-majowego ok. 100 nowych świetlic gminnych i gromadzkich. Postanowiono ponadto zwerbować do ZSCh. 12 tys. chłopów mało- i średniorolnych

3 armie ludowe przekroczą Jang-Tse

jeśli Kuomintang nie przyjmie warunków pokojowych

HONG KONG (TELEPRESS). Rozgłośnia Chin Wyzwolonych podaje, że trzy grupy armii ludowej przygotowują się obecnie do przekroczenia rzeki Jang Tse. Będzie to ostatnia faza walki o wyzwolenie południowych obszarów kraju i do utrwalenia pokoju w całych Chinach.

Do akcji przygotowują się: II Armia, pod dowództwem gen. Li Po Chenga, oswobodziciela Chin Central nych; III Armia, dowodzona przez gen. Chen Yi, która przeprowadzała zwycięskie operacje w Chinach Wschodnich oraz IV, pod dowództwem gen. Lin Piao, który oswobodził północno-wschodnią część Chin.

Kuomintangowi pozostały zaledwie 24 godziny na udzielenie odpowiedzi delegacji pokojowej rządu ludowego, domagającej się kapitulacji „rządu" nankińskiego. O ile postawione warunki nie zostaną przyjęte przez Kuomintang trzy armie ludowe przekroczą rzekę Jang Tse.

Rząd Kuomintangu, którego „manewry pokojowe" mające na celu zyskanie na czasie,, celem przegrupowania armii na południe od rzeki Jang Tse, zostały ostatnio ponownie zdemaskowane, zebrał się w końcu ubiegłego tygodnia na naradę. Przewodniczył „prezydent" Li Tsung Yen. Na zebraniu tym postanowiono **KONTYNUOWAĆ OPÓR w CHINACH POŁUDNIOWYCH.**

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że chińskie wojska ludowe rozpoczęły atak na wszystkie przyczółki mostowe armii kuomintangowskiej na północnym brzegu rzeki Jang-Tse-Kiang. Wojska ludowe zdobyły przyczółki: Kue Czian Czou (160 km na południowy zachód od Nankinu) i Wu-Hu (100 km. na południowy zachód od Nankinu). Oddziały kuomintangowskie ewakuowały Kiang-Kau-Tou.

Po zdobyciu miasta Czao-Kou 80 km. na wschód od Nankinu, wojska ludowe posuwają się w kierunku stolicy Chin kuomintangowskich.

HONG KONG (TELEPRESS) Radio wolnych Chin, w audycji nadanej 11 bm. wieczorem stwierdza:

„Dziś w Chinach — może być mowa tylko o takim pokoju, który polegałby na całkowitym poddaniu się elementów kontrrewolucyjnych rewolucyjnym siłom ludowym. Takie są polityczne przesłanki 8-punktowych warunków pokojowych wysuniętych przez partię komunistyczną i nie może być mowy o najmniejszych ustępstwach w tej kwestii"

Skład delegacji radzieckiej

na Światowy Kongres Pokoju

MOSKWA (PAP). Podano tu do wiadomości skład delegacji radzieckiej na Światowy Kongres w Obronie Pokoju. W skład delegacji weszli m. in.:

Uczeni: wiceprezydent Akademii Nauk ZSRR Wołgin, prezydent Akademii Nauk Republiki Ukraińskiej Pałładin, prezydent Akademii Nauk Republiki Gruzińskiej Muschelischwilli, prezydent Akademii Nauk Lekarskich ZSRR. Aniczkow, członkowie Akademii Nauk ZSRR Niesmiejanow, Mieszczaninow, Grekow i inni.

Pisarze: Fadiejew, Erenburg, Simonow, Wasilewska, Korniejczuk, Ibragimow, Tank i inni.

Przedstawiciele sztuki: artysta-malarz Gierasimow, reżyser filmowy Aleksandrow, kompozytor Szostakowicz, kierownik artystyczny zespołu tańców ludowych Mojsiejew, aktor gruziński Chorawa, kierownik artystyczny kijowskiego teatru dramatycznego Jura i inni.

Przodownicy pracy: bohaterka pracy socjalistycznej Angelina, hutnik Amosow, nauczyciel Sołowiow, zawiadowca stacji Szubin i inni.

Wśród delegatów znajdują się również przedstawicielki antyfaszystowskiego komitetu kobiet radzieckich, członkowie Komitetu Słowiańskiego ZSRR, działacze związkowi, wysłannicy młodzieży radzieckiej oraz przedstawiciele rosyjskiej cerkwi prawosławnej.

PARYŻ (PAP). Jak podaje komitet organizacyjny Światowego Kongresu w obronie pokoju, międzynarodowa subskrypcja na akcję pokojową przekroczyła już 10 milionów franków.

W skład delegacji brytyjskiej wejdzie 200 osób.

Francja odmawia wiz

SOFIA (PAP). Rząd francuski zawiadomił oficjalnie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 16 delegatom bułgarskim na Kongres w Paryżu. Jedynie 8 osób delegacji otrzymało wizy.

BUKARESZT (PAP). Rząd francuski zawiadomił władze rumuńskie o odmowie udzielenia wiz wjazdowych 32 delegatom rumuńskim. Tylko 8 osób delegacji rumuńskiej otrzymało wizy.

BUDAPESZT (PAP). Cała prasa węgierska z oburzeniem komentuje odmowę rządu francuskiego udzielenia wiz 32 delegatom spośród 40, którzy mieli udać się na Kongres Pokoju w Paryżu.

Delegacja Wybrzeża u Marszałka Rokossowskiego

Delegacja miast Gdańska i Gdyni została 10 bm. przyjęta przez Marszałka Rokossowskiego. Przedstawiciele Miejskich Rad Narodowych Wybrzeża wręczyli Marszałkowi dyplom honorowego obywatelstwa Gdańska i Gdyni.

Po uroczystości wręczenia i okolicznościowych przemówieniach, delegaci społeczeństwa Wybrzeża zwiedzili Dom Kultury Armii Radzieckiej, Dom Oficerów oraz obejrzeli film pt. „Miczurin"

Amerykanie gloryfikują

b. SS-mana Skorzenego

FRANKFURT (PAP). W numerze marcowym niemieckiego wydania czasopisma amerykańskiego „Readers Digest" ukazał się artykuł poświęcony b. oficerowi SS Skorzeny'emu, który wsławił się w czasie wojny „wybawieniem" Mussoliniego. W ubiegłym roku Skorzeny zbiegł w „nieznany sposób" z więzienia w Bizonii i pojawił się następnie w USA.

Autor artykułu wysławia głośno „bohaterstwo" tego SS-mana, zwracając uwagę niemieckich czytelników szczególnie na to, że Skorzeny „z zachwytem popierał NSDAP" i otrzymał Krzyż Żelazny I klasy za swe „wspaniałe czyny".

*

Komentując ten artykuł, „Frankfurter Rundschau" pisze, że każdego ogarnia zdumienie, kiedy dowiaduje się, iż czasopisma amerykańskie, mające informować Niemców o życiu w USA, zajmuje się gloryfikacją hitlerowca.

Pośrednie wyznanie

radia Madryt

MADRYT (obsł. wł.). Radio Madryt wystąpiło w oficjalnym komentarzu z niezwykle gwałtownym oskarżeniem przeciwko Hiszpanom, którzy „wysługując się kominformowi" niszczą fabryki, wykolejają pociągi itd. itd.

Sytuacja w Hiszpanii musi być istotnie b. gorąca, skoro radio frankistowskie uważało za wskazane oficjalnie poruszyć ten temat. Komentarz ten świadczy również — wbrew bombastycznej reklamie gen. Franco — że naród hiszpański bynajmniej nie kwapi się do udziału w krucjacie antyradzieckiej. Wręcz przeciwnie,

„O" się toczy

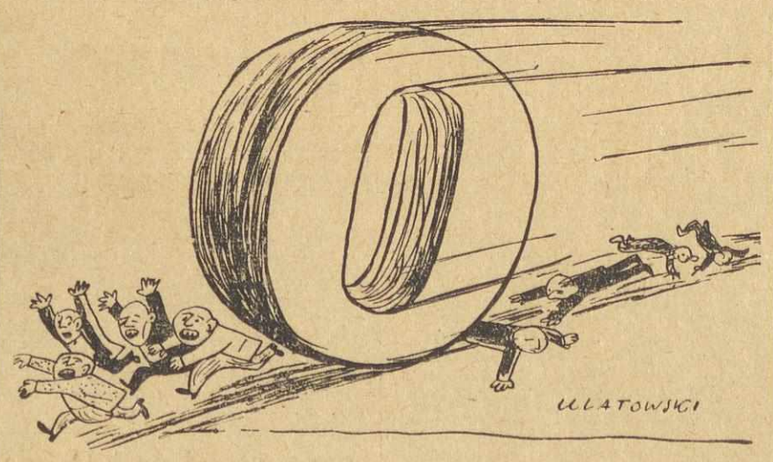

Przeprowadzana akcja „O"szczędności godzi: w marnotrawców, spóźnialskich, maruderów, leniuchów i t. p. przynosząc jednocześnie ogółowi miliardowe oszczędności

Imperialiści angloamerykańscy organizują nowy Wehrmacht

Halder i Guderian na czele sztabu generalnego

Odrodzenie Luftwaffe — rozbudowa floty

BERLIN (Telepress). Generał hitlerowskiej Luftwaffe, Kurt Student, który kierował inwazją na Kretę, oraz marszałek lotnictwa Stumpf, b. dowódca armii powietrznej „Reich", zostali powołani do stworzenia w ciągu najbliższych 2 lat zachodnio-niemieckiego lotnictwa.

Gen. Student uda się do W. Brytanii, gdzie zapozna się z organizacją brytyjskiego lotnictwa i przemysłu lotniczego, podczas gdy Stumpf w tym samym celu został zaproszony do USA. Zachodnio - niemieckie lotnictwo w początkowej fazie będzie odbudowane w postaci nowej Lufthansa (przedwojenne niemieckie towarzystwo cywilnych linii lotniczych). W związku z tym niemieccy piloci, zatrudnieni na różnych stanowiskach w zachodnio-europejskich i kolonialnych krajach będą odwołani do Niemiec. Tzw. Legion Bałtycki, który zaopatrywał w pilotów „most powietrzny" do Berlina — będzie rozwiązany.

Niemieccy lotnicy zostaną zgromadzeni w Neustadt Kassel, w amerykańskiej strefie.

W związku z proklamowaniem tzw. statutu okupacyjnego, gen. Guderian, szef Abwehry (wywiadu wojskowego), został przydzielony do gen. Haldera, który przeniósł swą kwaterę do francuskiej strefy okupacyjnej. Obaj generałowie montują obecnie tajny sztab generalny dla zachodnio - niemieckiego Wehrmachtu.

Guderiana, na stanowisku szefa Abwehry, zastąpił gen. von Manteuffel, jeden z najmłodszych generałów hitlerowskich, dowódca dywizji „Gross Deutschland".

Hitlerowscy admirałowie Schultze i Machenz zostali zwolnieni z obowiązku pisania historii wojny dla armii USA i obecnie w towarzystwie anglo-amerykańskich oficerów marynarki zwiedzają stocznie, położone na wybrzeżu Morza Północnego. Zachodnie Niemcy otrzymały bowiem oficjalne pozwolenie na budowę okrętów do 7.000 ton. Jest to rozmiar ściśle odpowiadający słynnym niemieckim przedwojennym tzw. **„kieszonkowym" okrętom wojennym.** Hitlerowskim admirałom towarzyszy Schamberger, specjalista w dziedzinie produkcji torped, który obecnie trudni się budową okrętów handlowych.

Nazistowscy militaryści reorganizują również zachodnio-niemiecką policję. Są to płk Franke, b. zastępca przywódcy Hitlerjugend, oraz płk Vosskamp, szef policji w okręgu Monastyr (brytyjska strefa okupacyjna). Obaj oficerowie policji zostali zaproszeni na przeszkolenie do Włoch. Do Włoch udał się już na rozkaz USA — austriacki szef policji, Graf.

Naczelny dyrektor zakładów zbrojeniowych Kruppa zawarł ostatnio porozumienie z brytyjskim zarządcą wojskowym Westfalii, Bishopem, na temat odbudowy zakładów częściowo zniszczonych podczas wojny częściowo zaś zdemontowanych przez brytyjskie władze okupacyjne. Demontażu zaprzestano całkowicie w ub. tygodniu i jednocześnie zatwierdzono plany odbudowy zakładów tak, by jak najszybciej można było wznowić produkcję.

W ostatnich tygodniach kilkakrotnie odwiedzał zakłady Kruppa SA obergruppen-fuehrer Brueckner, który podobno zajmuje się organizowaniem policji zakładowej tzw. Werkschutzu — kruppowskiej gestapo — oraz szajek łamistrajków. Brueckner, **OSOBISTY ADIUTANT HITLERA,** pozostawał przy nim do ostatniej chwili. Obecnie został zwolniony z obozu dla internowanych i zdenazyfikowany.

„Policja drogowa" i „Oddziały robotnicze"

BRUKSELA (PAP). W dzienniku „Front" zamieszczono artykuł na temat tworzenia w Bizonii niemieckich formacji wojskowych. Dziennik stwierdza, że w lutym b.r. generałowie Clay i Robertson omawiali sprawę zwiększenia liczby tych formacji. Istnieją one już od pewnego czasu pod niewinną nazwą **„oddziałów robotniczych" i „policji drogowej".**

W brytyjskiej strefie okupacyjnej utworzono już 10 batalionów takiej „policji". Poza tym w strefie tej czynnych jest 70 oddziałów „strażniczych" które są obecnie zajęte odbudową lotnisk.

„Naukowcy" niemieccy znowu przy „pracy"

BRUKSELA (obsł. wł.). Prawicowy dziennik belgijski **„Le Soir"** donosi, że „pod czułą opieką anglosaskich okupantów **odradzają się w Bizonii ośrodki badań naukowych nad unowocześnieniem narzędzi śmierci".**

W Zagłębiu Ruhry — informuje dziennik — istnieje **20 ośrodków badań naukowych, kierowanych przez właścicieli niemieckich koncernów.** Jednym z największych jest **Instytut im. Maxa Plancka w Duesseldorfie.** Instytut ten otrzymuje **olbrzymie subsydia pieniężne** i zatrudnia naukowców, pracujących dawniej **w przedwojennych zakładach Kruppa.** Dyrektorem Instytutu jest **dr Wafer.**

Dziennik donosi, że współpracownicy Wafera już po wojnie **dokonali poważnych odkryć w dziedzinie budowy motorów odrzutowych i bomb latających typu V.**

Miliardowe zobowiązania oszczędnościowe robotników częstochowskich i rzeszowskich

Apel Krajowej Narady Oszczędnościowej znajduje coraz żywszy oddźwięk w szeregach klasy robotniczej. Załogi poszczególnych zakładów pracy podejmują zobowiązania, przekraczające sumy ustalone przez administrację.

Załogi **Częstochowskich Zakładów Przemysłowych,** według prowizorycznych obliczeń, zaoszczędzą **ok. miliarda złotych.**

Z inicjatywy KW PZPR odbyła się w Rzeszowie narada partyjna aktywu gospodarczego, poświęcona planom oszczędnościowym na wszystkich placówkach produkcyjnych oraz w zakładach pracy.

W toku narady **69 placówek produkcyjnych i zakładów pracy woj. rzeszowskiego** uchwaliło zaoszczędzić w ciągu br. **ponad 1 miliard zł.**

Plan oszczędnościowy **Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego** przewiduje w br. zaoszczędzenie **336.413 tys. zł.**

Wszystkie zarządy okręgowe **Technicznej Obsługi Rolnictwa** opracowały już orientacyjne plany oszczędnościowe.

Łączna suma, która będzie zaoszczędzona w br. przez TOR wynosi ok. 149 mil. zł.

Weterani powstań śląskich popierają oświadczenie Rządu w sprawie Kościoła

Nadzwyczajny Zjazd Zw. Weteranów Powstań Śląskich, przedyskutował w dn. 9 bm. zagadnienie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem i wyraził swą solidarność z oświadczeniem Rządu R. P. w tej sprawie.

W uchwalonej rezolucji zebrani potępili politykę sfer watykańskich, która godząc w żywotne interesy Państwa Ludowego i w jego granice na Odrze, Nysie i Bałtyku, popiera rewizjonizm niemiecki i dąży do reakcyjnej części polskiego kleru.

Teatr Moskiewski u włókniarzy żyrardowskich

9 bm. w Domu Kultury Zakładów Włókienniczych w Żyrardowie odbył się występ zespołu Państwowego Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Teatr wystawił sztukę Arbuzowa pt. **„Tania".**

Przed przedstawieniem goście powitani zostali przez dyrekcję Zakładów Włókienniczych, przedstawicieli miasta oraz partii politycznych. W odpowiedzi na powitanie Mikołaj Ochłopkow podkreślił, że więzy przyjaźni między narodem polskim i narodem radzieckim zacieśniają się coraz silniej.

Grupa artystów Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, którego zespół bawi obecnie na gościnnych występach w Posce, została odznaczona nagrodą stalinowską II stopnia na r. 1948 za sztukę Szteina „Sprawa honoru".

Odznaczeni zostali: kierownik artystyczny **Ochłopkow,** artyści **Swierdlin, Raniewska, Sztrauch, Chanow i Kiryłow.**

W obronie pokoju — przeciw podżegaczom wojennym

Wielkie wiece w Londynie i Sydney

List otwarty do prezydenta Trumana

LONDYN (PAP). 10 bm. odbył się w Londynie na Trafalgar Square masowy wiec w obronie pokoju — przeciwko paktowi atlantyckiemu.

Przemówienie wygłosił zastępca przewodniczącego komitetu wykonawczego brytyjskiej partii komunistycznej Palme Dutt. Uczestnicy wiecu oklaskami nagrodzili słowa Dutta, że „podpisanie przez Bevina paktu atlantyckiego nigdy nie będzie obowiązujące dla angielskiej klasy robotniczej która wszystkimi siłami sprzeciwiać się będzie próbom rozpętania wojny przeciw Zw. Radzieckiemu".

Pakt atlantycki — mówił Dutt — jest powtórzeniem starej polityki monachijskiej. Służy on tym samym celom, którym służył pakt antykominternowski. Inicjatorzy paktu antykominternowskiego zakończyli swą karierę na szubienicy w Norymberdze. Winno to być ostrzeżeniem dla naszych Churchillów i Bevinów, popierających pakt atlantycki.

Mówca zakończył przemówienie apelem, wzywającym ludność do poparcia Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Na wiecu przemawiał również członek parlamentu z ramienia partii komunistycznej Piratin, który przypomniał, że począwszy od 1945 r. zginęło w wojnach 350 tys. osób. Żołnierze mocarstw imperialistycznych — powiedział Piratin — znajdują się w Grecji, Chinach, Indonezji i na Środkowym Wschodzie, lecz ani jeden żołnierz radziecki nie bierze udziału w tych wojnach, prowadzonych przeciwko narodom walczącym o wolność.

LONDYN (PAP). Jak donoszą z Sydney odbył się tam 10 bm. wiec zorganizowany przez Tow. Australijsko-Radzieckiej Przyjaźni. Na wiecu, w którym wzięło udział ponad 6 tys. osób wygłosił przemówienie przewodniczący Towarzystwa Rodgers.

„Nasza prasa i działacze polityczni — mówił Rodgers — uprawiają kampanię antyradziecką. Lecz my wiemy, że nie kto inny, jak właśnie Zw. Radziecki prowadzi nieustanną walkę o utrwalenie pokoju.

My, Australijczycy, odrzucamy propagandę wojenną. Winniśmy odrzucić pakt atlantycki, rozdzierający świat na dwa obozy. Potrzebne nam są: pokój, demokracja i przyjaźń ze Zw. Radzieckim, jednoczącym wokół siebie rosnące siły pokoju.

Apel amerykańskich działaczy postępowych

NOWY JORK (PAP). 300 amerykańskich przedstawicieli nauki, kultury oraz kościołów ewangelickich z 33 stanów ogłosiło w prasie list otwarty do prezydenta Trumana i do Kongresu, w którym żądają odrzucenia paktu atlantyckiego i natychmiastowego rozpoczęcia rozmów ze Zw. Radzieckim w celu pokojowego uregulowania wszystkich rozbieżności.

Najgłębszym pragnieniem całej ludzkości — czytamy m. in. w liście — jest powszechny trwały pokój, którego urzeczywistnienie zależy od wzajemnego zrozumienia między USA a Zw. Radzieckim. Narody obu tych krajów pragną pokoju.

Autorzy listu podkreślają dalej, że St. Zjednoczone ponoszą obecnie olbrzymi ciężar wydatków wojennych, pochłaniających przeszło połowę budżetu. Przygotowania militarne nie pozwalają St. Zjednoczonym realizować reform wewnętrznych, za którymi wypowiedział się naród amerykański, i grożą podstawom demokracji.

Kongres Studentów Polskich najwyższą władzą FPOS

Zakończenie obrad w Poznaniu

W drugim dniu obrad Krajowej Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich przemawiał przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów **Grohman.**

„Cztery miliony młodzieży, zorganizowanej w Związku Studentów — podkreśla mówca — konsekwentnie walczy o ugruntowanie pokoju. Solidaryzując się z apelem Komitetu Zwolenników Pokoju, MZS wyśle na Kongres do Paryża specjalną delegację".

Uczestnicy Rady podsumowali następnie wyniki dotychczasowych prac FPOS.

Omawiając najistotniejsze zadania Federacji, Rada podkreśliła konieczność pogłębienia współpracy Federacji ze ZMP, zw. zaw. i ZSCh.

W przyjętej uchwale powołano jako najwyższą władzę Federacji „Kongres Studentów Polskich". W celu utworzenia Związku Studentów Polskich, postanowiono uaktywnić prace nad scementowaniem jedności politycznej studentów polskich i dalszym uporządkowaniem form życia organizacyjnego młodzieży akademickiej.

W uchwalonej na zakończenie obrad rezolucji FPOS zgłosiła swój akces do Kongresu Paryskiego.

W związku ze zbliżającym się Świętem 1 Maja rezolucja wezwała wszystkich studentów do jeszcze liczniejszego, niż w latach ubiegłych, udziału w manifestacjach.

W oddzielnej rezolucji uczestnicy obrad wyrazili pełną solidarność z oświadczeniem Rządu w sprawie uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem.

Izrael przyjął zaproszenie Komisji Rozjemczej ONZ

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tel-Avivu, że Izrael przyjął zaproszenie Komisji Rozjemczej ONZ w Palestynie do przeprowadzenia wymiany poglądów z krajami arabskimi w jednym z miast europejskich.

Przypuszcza się, że do spotkania dojdzie w początkach maja w Lozannie.

Manifestacyjny pogrzeb żołnierzy radzieckich w Inowrocławiu

W Inowrocławiu odbył się manifestacyjny pogrzeb bohaterów radzieckich, poległych w walkach o wyzwolenie Kujaw. Z licznych mogił i cmentarzy wojennych w powiecie inowrocławskim ekshumowano szczątki żołnierzy radzieckich, przenosząc je na cmentarz w Inowrocławiu.

Na mogiłach bohaterów radzieckich złożono liczne wieńce.

Delegacja kołchoźników radzieckich na Śląsku zwiedza ośrodki rolnicze i przemysłowe

Przebywająca na Śląsku delegacja kołchoźników radzieckich udała się 10 bm. z Wrocławia do Opola, celem zwiedzenia zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych „Kujawy". Delegacji towarzyszą gen. sekretarz ZSCh **Bodalski,** przedstawiciel Prezydium Rady Ministrów — dyr. **Skowroński,** oraz przedstawiciele KC PZPR — pos. **Chełchowski** i ob. **Federowa.**

Po zwiedzeniu zabudowań i urządzeń oraz stajni dla koni rasowych, goście radzieccy udali się do spółdzielni produkcyjnej we wsi Śliwice, której założyciele w chwili przystąpienia do spółdzielni mieli zaledwie 15 krów i 4 konie na 119 ha ziemi ornej.

Obecnie, dzięki pracy wszystkich członków — spółdzielnia posiada 70 krów, 11 koni i 75 owiec. 2 traktory, 4 snopowiązałki, 2 młocarnie itd.

Przed opuszczeniem Śliwic, delegacja radziecka złożyła wiązanki kwiatów na mogile Radzieckiego Żołnierza.

Delegacja chłopów radzieckich zwiedziła również 11 bm. hutę „Kościuszko" i Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie.

Proces b. dyplomatów hitlerowskich oskarżonych o przygotowywanie wojny

NORYMBERGA (PAP). Amerykański trybunał wojskowy przystąpił w poniedziałek do odczytania uzasadnienia wyroku w procesie przeciwko 21 byłym hitlerowskim dyplomatom i wyższym urzędnikom, oskarżonym o popełnienie zbrodni wojennych.

Sąd uznał 5-ciu oskarżonych winnymi przygotowywania wojny napastniczej. Winę taką udowodniono byłemu podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych — **von Weizsaeckerowi,** ekonomicznemu doradcy Hitlera — **Kepplerowi,** b. dyrektorowi wydziału politycznego min. spraw zagr. — **Woermannowi,** b. zastępcy Goeringa w wykonaniu planu gospodarczego Niemiec hitlerowskich — **Koernerowi** i b. szefowi kancelarii Rzeszy — **Lammersowi.**

Przewodniczący trybunału — Cristianson oświadczył, że uznano winny: Weizsaeckera — planowania napaści na Czechosłowację, Kepplera — odegrania doniosłej roli w inwazji Austrii oraz brania udziału w rokowaniach, których wynikiem był upadek Czechosłowacji, Woermanna — sprowokowania „incydentów granicznych", których celem było obciążenie Polski odpowiedzialnością za wybuch wojny, Lammersa — zbrodniczego udziału w planie hitlerowskim napaści na siedem krajów europejskich.

Kary długoletniego więzienia dla współpracowników „szmatławca"

Wyrok w sprawie czterech współpracowników „szmatławca", wydawanego podczas okupacji przez władze niemieckie, zapadł 11 bm. w Sądzie Okręgowym.

Sąd skazał Kazimierza **Garszyńskiego na 7 lat więzienia** oraz utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 5, Leona **Muszyńskiego — na 5 lat więzienia,** utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 3, Adama **Królaka na 3 lata więzienia,** utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg dwóch lat, **Eugeniusza Riedla na 15 lat więzienia** oraz utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 10.

Poza tym sąd zasądził konfiskatę mienia oskarżonych.

W motywach wyroku sąd podkreślił, że współpracownicy „szmatławca" zhańbili te ideały, o które walczyli i w imię których ginęli Polacy w czasie okupacji.

WIĘKSZE WYGRANE 55 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 21246 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 6750 9387 25721 61632 67589 76559 80607 92873 93228 93649.

Wygrane po 40 000 zł padły na Nr Nr: 9472 17578 20203 35904 36651 46373 50093 53434 58288 75112 76243 77136 78760.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 1164 2189 2290 11125 12499 12900 13373 17412 21429 21554 24275 27770 30458 32517 33694 35207 38899 39535 40820 41632 45791 55892 57286 67575 68313 75167 80141 82616 84595 88235 88674 88856 90375.

Za ładnie i za drogo

W Warszawie obradował Zjazd Związku Pracowników Służby Zdrowia. Donosiliśmy już o nim, nie będziemy więc powtarzali, o czym tam mówiono. Stwierdźmy tylko, że mówiono o rzeczach bardzo ważnych, że Zjazd był potrzebny, że wnioski z obrad usprawnią pracę Służby Zdrowia.

Natomiast o wiele mniej potrzebna i ważna wydaje się nam związana z tym Zjazdem impreza, a mianowicie: Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia wydał sprawozdanie za okres 1946 — 1949. Jest to gruba książka (380 stron), wydana na bardzo dobrym, ilustracyjnym papierze w 5000 egzemplarzach. Wobec tego, że w Zjeździe brało udział chyba nie więcej niż kilkaset osób, przypuszczamy, że książka jest raczej przeznaczona dla agend Ministerstwa Zdrowia. Czy rzeczywiście jest ich aż 5000? A co ważniejsze — czy trzeba ją było wydać w takiej objętości i tak ładnie, to znaczy tak drogo?

Przejrzyjmy spis rzeczy: jest tam jedna pozycja, której zbiorowe wydanie było niewątpliwie potrzebne, a mianowicie ustawy, dekrety, rozporządzenia itp. z trzech lat. To bardzo dobrze, jeśli pracownik Służby Zdrowia wszystkie ustawy z tej dziedziny ma zebrane w jednej książce i nie potrzebuje ich wyszukiwać z różnych źródeł, ale śmiemy twierdzić, że można by je wydać w książce o mniejszej objętości i na tańszym papierze.

Co zaś do pozostałej treści — składa się na nią bardzo szczegółowe sprawozdanie Zarządu Głównego Związku, którym obecnie — po Zjeździe! zainteresuje się niewielu lecznictwa i opieki zdrowotnej, które równie dobrze można by umieścić w odpowiednich czasopismach. No i wreszcie — stąd papier ilustracyjny! — fotografie członków Zarządu Głównego i zdjęcia z takim np. napisem: Odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników ZPSZ okręgu łódzkiego. Komu to potrzebne?

Przy okazji stwierdzamy, że i zaproszenia na Zjazd są wydrukowane na bardzo pięknym kartonie.

Na Zjeździe mówiono m. in. również o oszczędności. Wydanie tego rodzaju książki nie świadczy jednak o ścisłym stosowaniu się do zasad akcji „O" której celem jest przecież likwidowanie wydatków zbędnych, po to, by mieć więcej pieniędzy na wydatki niezbędne.

Co można by zrobić za pieniądze, które kosztowało to piękne wydawnictwo? Można by np. wydać pracę naukową, która przydałaby się lekarzom i pracownikom Służby Zdrowia. Można by zrobić wiele innych pożytecznych rzeczy. Na przykład: jest w Zakopanem sanatorium, bardzo wysoko stojące pod względem leczniczym, ale dotkliwie cierpiące na brak najpotrzebniejszych przedmiotów, jak np. termometry (dosłownie!) i noże stołowe.

Nie ma zresztą potrzeby wskazywać Min. Zdrowia, na co ma wydawać pieniądze — Min. Zdrowia zna dobrze swe liczne i naglące potrzeby. Niestety okazało się jednak, że istnieje potrzeba wskazywania, na co nie należy wydawać pieniędzy.

Ed. W.

Życie sportowe

Wyścig kolarski „Życia" dla niestowarzyszonych

Kolarstwo jest obecnie jednym z najtańszych i najwygodniejszych środków lokomocji. Posiadacz roweru nie jest uzależniony od tak często zawodzących środków komunikacji miejskiej. Dlatego też coraz więcej ludzi udaje się do pracy czy do szkoły na rowerach.

Rower ma również olbrzymie znaczenie jako wypróbowany przyjaciel turysty. Zwiedzanie kraju w czasie urlopu daje kolarzowi niezapomniane wrażenia. Docenia to KCZZ organizując w nadchodzącym sezonie letnim wczasy wędrowne właśnie na rowerach.

Również Redakcja „Życia", chcąc się przyczynić do popularyzacji kolarstwa wśród najszerszych mas młodzieży warszawskiej, postanowiła zorganizować przy współudziale Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego wyścig dla posiadaczy rowerów turystycznych. Wyścig nie zrzeszonych w klubach sportowych odbędzie się 15 maja na trasie długości około 20 kilometrów. Wiek uczestników nie może przekraczać 21 lat. Bliższe szczegóły podamy wkrótce.

Turniej tenisowy w Moskwie

W ramach imprez sportowych, organizowanych z okazji XI zjazdu Komsomołu, odbył się w Moskwie turniej tenisowy z udziałem 56 czołowych tenisistów i tenisistek radzieckich. W wyniku ośmiodniowych rozgrywek pierwsze miejsca zajęli:

W grze pojedyńczej mężczyzn — Ozerow (Moskwa), bijąc w finale Korbuta 7:5, 6:1, 6:4; w grze pojedyńczej kobiet — mistrzyni ZSRR Bielonienko (Moskwa), wygrywając decydujące spotkanie z Kałmykową (Kijów) 6:4, 6:2.

Mistrzostwo w grze podwójnej kobiet zdobyły Korowina i Nalimowa (Leningrad) w grze podwójnej mężczyzn — para moskiewska Ożerow — Zigmund, w grze mieszanej zaś Nalimowa i Negrebecki (Leningrad).

Przez sport do zdrowia

Bilety na mecz Polska — Rumunia

Zarząd PZPN prosi władze, urzędy, zakłady pracy oraz instytucje o zgłoszenie zapotrzebowania na bilety, na międzynarodowe zawody piłkarskie Polska B — Rumunia B.

Zawody odbędą się w niedzielę, dnia 8 maja br. o godz. 17,30 na Stadionie W. P. Ceny biletów: trybuna dolna — zł. 500 górna — zł. 400. — siedzące przed trybuną — zł. 300 — i 400 stojące zł. 200 Zgłoszenia należy składać w PZPN, al. Stalina 22 m. 2 do dnia 25 kwietnia.

Fińscy kolarze w wyścigu P — W

Do Komitetu Organizacyjnego w Pradze nadeszła depesza od Fińskiego Związku Kolarskiego, zgłaszająca udział fińskiej drużyny w wyścigu Praga — Warszawa. Skład drużyny nie jest jeszcze znany, gdyż przesłany zostanie dopiero po ustaleniu go przez Fiński Zw. Kolarski.

W chwili obecnej kolarze fińscy przebywają na specjalnym obozie treningowo-kondycyjnym.

Komitet Organizacyjny w Warszawie prowadzi obecnie pertraktacje celem zapewnienia udziału w wyścigu robotniczych reprezentacji kolarskich Włoch i Szwecji.

Polonia przegrała w Bydgoszczy

Warszawska Polonia wracając z Gdańska rozegrała w Bydgoszczy towarzyskie spotkanie z ZZK Brda przegrywając 2:3 (0:3). Polonia grała z kilkoma zawodnikami rezerwowymi a na całości zespołu znać było zmęczenie niedzielnym spotkaniem (ligowców z Lechią a rezerwowych graczy w A klasie).

Ze świata

STRAJK LONDYŃSKICH ROBOTNIKÓW PORTOWYCH

LONDYN. 7 tys. robotników portowych w Londynie postanowiło ogłosić strajk na znak protestu przeciwko zwolnieniu z pracy 33 towarzyszy. Strajk objął wszystkie główne przystanie na Tamizie między Londynem a jej ujściem.

CZWARTA ROCZNICA WYZWOLENIA WIEDNIA

WIEDEŃ. W związku z czwartą rocznicą wyzwolenia Wiednia odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział przedstawiciele radzieckich władz wojskowych, członkowie rządu austriackiego oraz liczni przedstawiciele życia politycznego i kulturalnego.

PROTEST HINDUSKI W HOLANDII

NEW DELHI. Rząd hinduski złożył u władz holenderskich protest z powodu zamordowania przez spadochroniarzy holenderskich na Sumatrze 3 Hindusów.

MIN. KLIMENT ULEGŁ WYPADKOWI

PRAGA. Czechosłowacki min. przemysłu Kliment uległ w podróży z Pragi do Ostrawy wypadkowi, spowodowanemu zderzeniem się samochodu z pociągiem. Minister Kliment odniósł poważne obrażenia i przewieziony został do szpitala w Ołomuńcu.

ORĘDZIE ROBOTNIKÓW RADZIECKICH DO ROBOTNIKÓW MANCHESTERU

MANCHESTER. Na zebraniu działaczy związkowych radca ambasady radzieckiej Korowin przekazał orędzie robotników Leningradu do robotników Manchesteru. Orędzie uchwalone przez pół tora miliona robotników leningradzkich, jest odpowiedzią na deklarację pokoju i przyjaźni, którą skierowali do nich robotnicy Lancashire i Oneshire.

AUSTRIA NAWIĄZUJE STOSUNKI DYPLOMATYCZNE Z PORT JALIĄ

WIEDEŃ. Rząd austriacki, nawiązał stosunki dyplomatyczne z Portugalią. Na czele austriackiej misji dyplomatycznej w tym kraju stoi dr Halus, były konsul Niemiec hitlerowskich w jednym z państw Dalekiego Wschodu.

WICHURA NAD AUSTRIĄ

WIEDEŃ. Wskutek gwałtownej wichury, która przeszła nad Austrią w końcu ub. tygodnia, przeszło 800 osób zostało rannych spadającymi cegłami i dachówkami. Wiele budynków uległo uszkodzeniu.

Na cmentarzu Bohaterów

Delegacja chłopów radzieckich, będąc we Wrocławiu, była na cmentarzu—mauzoleum żołnierzy radzieckich, którzy zginęli w walkach o Wrocław

Rybami trzeba gospodarować

Na Bałtyku nie ma jeszcze połowów

Przez lata wojny, ponieważ połowy niemal zupełnie ustały, rybostan ogromnie się poprawił. Obecnie nasuwa się pytanie, czy wzmożone połowy nie wpłyną na wytrzebienie rybostanu. By nie dopuścić do tego stanu rzeczy, powstał Komitet Doradczy do spraw rybołówstwa na Morzu Północnym. Propozycje zaradcze, wysuwane przez państwa wchodzące w skład komitetu nie zostały jeszcze uzgodnione. Ograniczono się jedynie do obserwacji połowów poszczególnych gatunków ryb.

Bałtyk ciągle jeszcze nie jest w tym stopniu eksploatowany co przed wojną, toteż zagadnienie przełowów na Bałtyku nie jest jeszcze aktualne. Może stać się aktualne przy większym rozwoju flotylli rybackich państw bałtyckich.

W latach przedwojennych ustalono na międzynarodowych konferencjach dla badań morza — normy łowionych ryb. Dotyczyło to również Bałtyku, gdzie stwierdzono zbyt wielkie zmniejszanie się plastug. Dla plastug łowionych na Głębi Gdańskiej ustalono wówczas miarę 18 cm, chroniąc najmłodsze sztuki przed łowami. Dla plastug przy naszych zachodnich wybrzeżach ustalono normę 20 cm, gdyż na tych wodach plastugi dochodzą do większych rozmiarów.

LISTY Z LONDYNU

NOWE KŁOPOTY

Londyn, w kwietniu

Sto tysięcy uchodźców polskich żyjących w W. Brytanii po hostelach (przytułki) nie zajmuje się zbytnio polityką. Jeszcze dwa lata temu ludzie ci wiedzieli coś niecoś o kłótniach i tarciach w zaścianku emigracyjnym. Teraz nic ich one nie obchodzą. Po prostu mają nowe kłopoty.

Nie wiedzą jak dostać się do Związku Zawodowego. Nie rozumieją dlaczego otrzymują mniejsze płace. Nie umieją dostosować się do nowych warunków. Już nie mówią dobrze po polsku, ale nie nauczyli się jeszcze angielskiego.

Nadzieja w zagadkach

Jeśli szukają w prasie brytyjskiej wiadomości, to przeważnie w dziale rozrywkowym. Każdemu z nich śni się jakaś wielka wygrana. Czytają przecież, że wystarczy zapłacić kilka szylingów i rozwiązać zagadkę, by wygrać kilkadziesiąt tysięcy funtów. Tak nabiera się robotników brytyjskich w t. zw. pool'ach. Tak dają się naciągać również robotnicy polscy.

Nie nęcą ich tytuły odczytów emigranckich „Kraj a uchodztwo" czy „Emigracja a sytuacja międzynarodowa". Znają te tematy już na pamięć. Wiedzą do czego zmierzają prelegenci.

Film z Polski, choćby treść i wykonanie nie stały na najwyższym poziomie, stanowi atrakcję. „Zakazane piosenki" wędrują z jednego ośrodka robotników polskich do drugiego. Płaczą, rozrzewniają się i tęsknią.

Toteż emigracja używa wszystkich wpływów, by film nie został po raz drugi wyświetlony (np. w mieście Reading).

(Od własnego korespondenta API)

Nie wiedzą nic o różnych tygodnikach wychodzących na emigracji. Nic nie słyszeli, iż są „przedmurzem cywilizacji zachodniej". Nie czytali na ten temat artykułów niejakiego Terleckiego, który sam nie rozumie, o co mu chodzi.

Fetysz zachodu

Zresztą lektura taka zgotowałaby im niejedną niespodziankę. „Życie" katolickie ni stąd ni zowąd odebrało emigrantom ostatnie złudzenie, kpiąc z przedmurza zachodniego.

„Jednym z najbardziej upokarzających fetyszów, któremu kłaniają się Polacy na emigracji, to t. zw. Zachód — pisze „Życie". — Bezustannie szermujemy słowem Zachód, przypominamy się Zachodowi, przekonywujemy, że my tylko z Zachodem, żałośliwie dowodzimy, żeśmy zachodni na wskroś, że to my uczymy Zachód — Zachodu. Mobilizujemy całe pokłady uczuciowe tego mitycznego słowa i wbijamy w mózg przekonania, że Zachód to domena wojsk archanielskich, Wschód zaś — to otchłań demonów, to apokaliptyczne dziedziny wszelkiego zła. Zachód, zachodni, to kryterium wszystkiego najlepszego. Wschód, wschodni — to wyzwisko, obraza".

Tak rozprawiło się z mitem zachodnim katolickie „Życie". Kogo to jednak obchodzi? Górników? „Emigrantów politycznych"? Ostatni mają zupełnie inne zmartwienia. Nie czekają już nawet na rząd. Wiedzą, że ta operetka ma się ku końcowi. Nawet we własnych pismach „politycy" nie chcą się już kompromitować ogłaszaniem komunikatów o „rekonstrukcji", o zaniepokojeniu szerokich kół społeczeństwa.

Honorowy pułkownik

Do ożywienia dochodzi, gdy wśród plotek ukazuje się wiadomość, że wszystko rozbija się o „forsę". Opowiadają, że istnieje jakiś pułkownik w Paryżu, zwany „kasjerem", który rzekomo ma pieniądze, ale nie chce ich oddać ze „względów zasadniczych". Jest to pułkownik honorowy. Dał słowo honoru, że nie odda pieniędzy i dotrzymuje słowa.

Inny generał miał pieniądze, które przeminęły z wiatrem — sanacyjnym generałem. Popiera podobno jakieś kursy speców i znawców, którzy zdobyli swoją władzę w kawiarniach emigracyjnych.

Wiadomo jednak, że pieniędzy nie będzie, że wszystkie bajki o złotym runie, o pieniądzach z Ameryki, o ujawnionych funduszach okazały się mitem.

Osobliwy język

Nie pozostaje więc nic innego, jak martwić się lub kłócić między sobą, wypominać nawzajem różne grzechy i zwiększać rejestr win ujawnionych.

Jeszcze kilka lat temu kłócono się dostojnie. Mówiono o „piętnowaniu" przeciwnika, o przekazaniu sprawy do sądu honorowego. Dziś nikt się nie bawi w rozprawy koleżeńskie. Zapanował nowy styl. Ma bowiem emigracja swoich bohaterów, swoich pisarzy i swój osobliwy język.

Był w Polsce niejaki Sergiusz Piasecki. Został zwolniony z więzienia świętokrzyskiego, gdy napisał powieść o szumglerach.

Portret tego „wieszcza" znajduje się w kilku księgarniach emigracyjnych. Piasecki jest dziś autorytetem w dziedzinie stylu i języka.

Toczy się spór między redakcją mikołajczykowskiego pisma we Francji a emigracyjnym tygodnikiem w Londynie. Dyskusja odbywa się podobnie jak u bohaterów powieści Piasecki ego, gdzie przeczytać można takie mniej więcej zdanie:

„Rzeczywiście moja narzeczona jest prostytutką — to jednak mogę przeboleć. Ale czego ci nigdy nie wybaczę, to tego, że taki skończony łotr, jak ty, miał rację"!

Nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się z wywodem autora. Proza w ośrodkach robotniczych jest smutna, a literatura wśród góry emigracyjnej żyje Piaseckim.

Regnis

W FABRYCE ZAPAŁEK

KOBIETY WSPÓŁZAWODNICZĄ

w pracy i oszczędności

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Błonie, w kwietniu.

— Kupiłem wczoraj pudełko zapałek i okazało się niepełne. Niewiadomo, do kogo mieć o to pretensję — żali się mój znajomy.

A właśnie, że wiadomo. I to dzięki wynalazkowi majstra **Dionizego Kasprzaka**, zatrudnionego w fabryce zapałek w Błoniu.

Majster Kasprzak wynalazł bowiem niedawno aparat do znakowania pudełek. Każde pudełko posiada niewidoczny na pierwszy rzut oka numer na wewnętrznym denku. Dzięki temu można od razu ustalić, w której fabryce maszyna szwankuje i która robotnica winna jest przeoczeniu.

Pudełko zapałek, które kupił mój znajomy, nie jest opatrzone numerem od 501—512. Znaczy to, że w danym wypadku nie zawiniło Błonie.

Majster Kasprzak ma więcej wynalazków na swoim „sumieniu". Jest on również twórcą **specjalnego tłumika na ładownicy, zapobiegającego oparzeniom.**

Sprawy mieszkaniowe

Fabryka zapałek w Błoniu osiągnęła już „poważny wiek". Ma lat 37. I chociaż cała jest zmechanizowana, ale fachowcy twierdzą, że urządzenia jej są już przestarzałe. A sam budynek fabryczny — zbyt mały.

Toteż opodal „staruszki" betonuje się fundamenty jej młodocianej siostrzycy — nowej fabryki, największej i najnowocześniejszej ponoć w Polsce.

Budowę rozpoczęto jesienią roku ubiegłego. W roku bieżącym gmach fabryczny będzie już pod dachem. Przy budowie pracuje obecnie 89 robotników. Niebawem liczba ich wzrośnie do 300.

Bo termin musi być i będzie dotrzymany. Pierwsze zapałki zacznie produkować nowa fabryka już w roku 1952.

Będziemy mieli wspaniałą fabrykę — mówi **Feliks Gruca** przewodniczący Rady Zakładowej — i bardzo nas to cieszy. Chcielibyśmy jednak, aby pomyślano również o nowych domach mieszkalnych.

Błonie nie ucierpiało zbytnio od wojny. Miasteczko zniszczył za to nieubłagany czas. Wiele domów, budowanych jeszcze „za króla Ćwieczka" i nigdy nie remontowanych, trzeba było wreszcie rozebrać. Dlatego też zachodzi potrzeba budowy nowych domów.

Stąd największą i najbardziej palącą bolączką robotników błońskich jest brak odpowiednich mieszkań.

— Produkcja nowej fabryki będzie dwukrotnie większa, niż starej. Nowa fabryka zatrudniać więc będzie 2 razy więcej, niż obecnie pracowników. Gdzie to się wszystko podzieje — trapią się robotnicy.

Pachnie lasem

Na 332 robotników w fabryce zapałek w Błoniu, 178 stanowią kobiety. Są wśród nich robotnice, które pracują tam 20 i więcej lat. Są i młode dziewczęta, stawiające dopiero pierwsze „zapałczane" kroki.

Nowa umowa zbiorowa naprawiła krzywdę upośledzonych od wieków kobiet. Nie tylko zrównała ich zarobki z zarobkami mężczyzn, ale w niektórych wypadkach wyznaczyła wyższe.

Wszystkie robotnice pracują dobrze. Wszystkie prawie osiągają wysokie normy. Wszystkie wstąpiły do organizującego się koła Ligi Kobiet i przejawiają już dużo inicjatywy.

— Założymy kółko Gospodyń Wiejskich. Jeszcze w kwietniu br. uruchomimy kursy kroju i szycia dla naszych koleżanek — opowiada **Rozalia Brysiakowa**, pracownica działu wirowni, członek Rady Zakładowej.

Rozalia Brysiakowa awansowała niedawno na kontrolerkę. Również **Jadwiga Owsiejczyk, Janina Tomczyńska** i **Maria Baran.**

Szybko pracują kobiety. **Danuta Donica** (126 proc. normy) z niezwykłą zręcznością wybiera z maszyny upstrzone zapałkami, podobnej do czarnego jeża złamane zapałki. **Józefa Gałuszko** (114 proc. normy) dozoruje automatów. Błyskawicznie etykietuje pudełka **Rozalia Owczarek** (116 proc. normy).

Maria Osiecka „współpracuje" z maszyną, która okręca pudełka papierem i klei je. Osiecka rozpoczęła w fabryce pracę 25 lat temu. Miała wtedy 11 lat i była jedyną żywicielką matki oraz 5-ga młodszego rodzeństwa (ojciec umarł).

— Pracowało się wtedy ręcznie — wspomina — bolały ręce, plecy, głowa...

Suną pudełka na transporterach. Z parteru na pierwsze piętro, do suszarni, do automatów. Nie czuje się jednak zapachu kleju, fosforu, czy parafiny. Wszędzie pachnie lasem. Bo kloce świerkowe, bukowe i brzozowe tną w wirowni różne maszyny na taśmy drzewne i drobne patyczki. I tym zapachem lasu przepojona jest cała fabryka. Nawet biura, mieszczące się w tym samym budynku.

Brygady rzemieślnicze

31 marca br. odbyło się w fabryce ogólne zebranie, na którym zapadła doniosła uchwała:

— Będziemy się opiekowali wiejskim ośrodkiem maszynowym w Bożej Woli, gm. Pas.

Kontakt z Bożą Wolą już nawiązany. I w niedzielę 24 kwietnia br. pierwsza brygada rzemieślnicza pod kierownictwem ślusarza działowego Zygmunta Gawarta uda się do Bożej Woli.

Pomożemy chłopom utrzymać ośrodek w należytym porządku — mówi ślusarz — **Jerzy Zieliński**, konserwator maszyn fabrycznych i ich troskliwy opiekun.

*

Załoga fabryki wykonała **w marcu plan w 108,18 proc. Czynem 1-majowym będzie przekroczenie planu kwietniowego o 112 proc.**

— A system „O"?

Zanim jeszcze rzucono hasło oszczędzania, **fabryka zapałek stosowała już daleko idące oszczędności.** Nie marnowano ani jednego skrawka taśmy drzewnej. Ani jednej złamanej zapałki.

Robotnicy i robotnice z Błonia — to ludzie wysoko uspołecznieni i rozumiejący, jak ważną jest oszczędność w przemyśle.

Stefania Osińska

Właściwy personel na koloniach

zapewni akcja szkoleniowa

Zasadniczym założeniem akcji letniej dla dzieci i młodzieży poza wzmocnieniem zdrowia i sił dziecka, jest jego wychowanie. Pogłębianie znajomości problematyki współczesnego życia i wiadomości nabytych w szkole, kształtowanie stosunku do pracy i nauka umiejętności współżycia — to najistotniejsze zadania, które spełnić musi akcja wczasów letnich. Zrealizować je może tylko odpowiednio dobrany i przeszkolony personel.

Doświadczenie lat ubiegłych wykazało, iż wielu wychowawców na koloniach pracę swoją traktowało wyłącznie z punktu widzenia dodatkowego, dobrego zarobku, względnie pewnego urozmaicenia czy też nawet rozrywki.

Aby zlikwidować ten stan rzeczy Min. Oświaty przygotowuje zakrojoną na szerską skalę akcję szkoleniową, przewidując w niej udział nietylko zarówno czynnych nauczycieli, jak i studentów wyższych uczelni i uczniów liceów pedagogicznych.

Szkolenie dla pracowników z terenu całego kraju mogą prowadzić za zgodą Ministerstwa zarządy centralne poszczególnych instytucji, za zgodą Kuratoriów Szkolnych — instytucje pracujące na szczeblu wojewódzkim i powiatowym. Dla kandydatów, którzy nie mają żadnego przygotowania, opracowano generalny program nauczania.

Kandydatów na kursy trzeba zgłosić w Inspektoracie Szkolnym do dn. 15 kwietnia.

W czasie trwania kursu wytypowani zostaną kierownicy ośrodków wczasowych. Należy więc zaznajomić ich w szerszym zakresie, aniżeli wychowawców z zagadnieniami organizacyjnymi i administracyjno-gospodarczymi. Stanowiska kierowników kolonii czy obozów muszą być obsadzone ludźmi, posiadającymi pełne kwalifikacje pedagogiczne oraz doświadczenie organizacyjne.

Doszkalanie nie powinno jednak hamować normalnego toku pracy uczestników, np. zajęć szkolnych. Należy więc zaplanować sieć kursów z uwzględnieniem miejsc zamieszkania słuchaczy, ich godzin pracy oraz możliwości dojazdu wykładowców i prelegentów. W miarę możności trzeba również unikać organizowania kursów skoszarowanych z zakwaterowaniem i wyżywieniem z uwagi na związane z tym koszty oraz trud organizacyjny.

Zaledwie dwa miesiące dzielą nas od zakończenia roku szkolnego. Trzeba więc zmobilizować wszystkie środki, aby dobrze przygotowane kadry wychowawców mogły już w czasie letnich miesięcy rozpocząć właściwą pracę na koloniach, obozach i półkoloniach (Bor.).

Z KRAJU

(obsługa własna)

LICEUM TECHNIK PLASTYCZNYCH

Opole. We wrześniu br. zostanie uruchomione w Opolu Liceum Technik Plastycznych, składające się z trzech wydziałów: tkackiego, stolarstwa, artystycznego i ceramicznego.

NOWI TRAKTORZYŚCI

Wrocław. Na Dolnym Śląsku odbyły się ostatnio egzaminy traktorzystów. Zweryfikowano 144 osoby, w tym 121 kandydatów, zatrudnionych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych, 23 w gminnych ośrodkach maszynowych i spółdzielniach parcelacyjno-osadniczych.

Egzaminy weryfikacyjne wykazały duży poziom fachowy kandydatów.

12 NOWYCH ŚWIETLIC NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Katowice. Przed 1 maja uruchomionych zostanie w terenie 12 świetlic międzyzwiązkowych, które spełniać będą rolę ognisk kulturalnych i ośrodków inicjatywy kulturalno - oświatowej.

Świetlice otwarte będą w Nysie, Głubczycach, Prudniku, Strzelcach, Kluczborku, Gliwicach, Zabrzu, Bytomiu, Tarnowskich Górach, Pszczynie, Bielsku i Cieszynie.

Przeprowadzone dotychczas remonty gmachów, przeznaczonych na świetlice międzyzwiązkowe, pochłonęły już sumę około 15 mil. zł. Świetlice posiadać będą sale teatralne z urządzeniami scenicznymi, mogące pomieścić przeciętnie ok. 500 widzów.

Z SALI KONCERTOWEJ

Jean Meylan — Paul Baumgartner

Program ostatniego koncertu symfonicznego Filharmonii Stołecznej zawierał dzieła dość jednolite w stylu. Wszystkie je można by określić, jako stojące na pograniczu klasycyzmu i romantyzmu. Określenie to pasuje zarówno do romantyków, Webera i Mendelssohna, jak i do ostatniego wielkiego klasyka — Beethovena.

Karol Maria Weber był pierwszym, który dał wyraz hasłom romantycznym w dziedzinie muzyki. W swoich operach sięga on chętnie do pierwiastków fantastycznych, dąży do podkreślania dramatyzmu, do wydobycia pełni wyrazu uczuciowego, unika jednak zawsze przesady i egzaltacji, tak charakterystycznej dla późniejszych romantyków. Stąd mocne poczucie formy, logika w układzie kompozycyjnym. Wykonana uwertura do opery „Wolny strzelec" stanowi doskonały przykład wcielenia artystycznego założeń twórczych Webera.

Feliks Mendelssohn-Bartholdy uchodzi powszechnie za romantyka pod względem treści, klasyka — pod względem formy swoich utworów. Program koncertu zawierał jego „Symfonię szkocką", dzieło będące owocem wrażeń artysty z podróży po Szkocji. Romantyzm symfonii wyraża się w samym założeniu artystycznym — oddaniu w postaci dzieła muzycznego przeżyć estetycznych, uroku dzikiej przyrody, a także w charakterze i sposobie instrumentacji tematów. Znamieniem klasycyzmu jest zachowanie tradycyjnej budowy symfonii, staranna przeróbka tematyczna.

V koncert fortepianowy (Es-dur) Beethovena, pochodzi z tego samego okresu twórczości kompozytora, co III symfonia (Eroica) i stanowi jej odpowiednik i uzupełnienie. Koncert ten jest może najpełniejszym w muzycznej twórczości europejskiej wyrazem męskiej siły, zwycięstwa i triumfu człowieka. Także pod względem formy stanowi on dowód nieosiągalnej wielkości Beethovena. Kompozytor osiąga tu w sposób najdoskonalszy równowagę między instrumentem solowym i orkiestrą. Od wykonawcy partii solowej wymaga to dzieło nietyle doskonałości technicznej, ile zupełnej dojrzałości muzycznej i duchowej.

Solista, szwajcarski pianista, Paul Baumgartner wykonał koncert bardzo stylowo, głęboko wnikając w intencje kompozytora. Pianista ten posiada bardzo precyzyjną i dokładną technikę palcową, co stanowi podstawę dla wykonania dzieł klasyków, dużą kulturę i umiar artystyczny.

Dyrygent, Jean Meylan, prowadzi orkiestrę starannie, podkreślając wszystkie szczegóły i odcienia dynamiczne. W tym analitycznym ujęciu wykonywanych utworów nie zdołał się on ustrzec pewnej przesady, co zaważyło zwłaszcza na wykonaniu „Symfonii szkockiej", która miejscami stawała się nieco rozwlekła.

(A. H.)

Z DNIA NA DZIEŃ

Gone with the wind!...

„Szajka potężnych i zasobnych w środki gangsterów postanowiła wydać wojnę całemu rodzajowi ludzkiemu"...

„Tam, gdzie panują gangsterskie metody, nie jest bezpieczny żaden naród, ani żaden człowiek"...

„Prowadzona według reguł hitlerowskich wojna nowoczesna jest sama przez się plugawym zajęciem!"...

Czyjeż to wypowiedzi? **Amerykanina!** A cóż na to „komisja do badania działalności antyamerykańskiej"?! Nic. Milczy! Dlaczego? Dlatego, że, choćby nie wiedzieć jak chciała, nie może już ani przekreślić wypowiedzi, ani ukarać ich autora. **Franklin Delano Roosevelt** nie żyje już od 4 lat, od 12 kwietnia 1945 r.!...

Zdania, przytoczone przez nas, wypowiedział 9 grudnia 1941 r. pod adresem **Japonii faszystowskiej** i **Niemiec hitlerowskich**, a więc — reżimów, które są „oczkiem w głowie" — dzisiejszych władz amerykańskich!...

*

Prezydent Roosevelt zasłużył sobie na dobrą pamięć nie tylko w narodzie amerykańskim, ale też — jako wielki obrońca pokoju i zasad demokratycznych, jako jeden z twórców ONZ — zyskał wdzięczność **całej ludzkości.**

W czasach, gdy imperializm amerykański usiłuje — poprzez „plan Marshalla", „pakt atlantycki" i projektowane już przybudówki tego paktu — stworzyć podstawy do **zbrojnego zawładnięcia światem,** aktualność roosevelt owskich **„Czterech wolności"** jest nie mniejsza, niż wtedy, kiedy je Wielki Prezydent tak trafnie formułował. Żadnej z tych wolności nie da

się zakwestionować, wszystkie są istotne, lecz najistotniejsza aktualnie jest chyba **„Wolność Czwarta" — „to wolność od lęku, czyli powszechne ograniczenie zbrojeń do tego stopnia i w sposób tak gruntowny, aby żaden naród — nigdzie na świecie — nie mógł dokonać napadu na żadnego sąsiada".**

Prezydent odnosił się do wszystkich narodów na świecie, jako do dobrych sąsiadów USA. Zapowiadając swój program rządowy (New Deal) w pierwszej mowie inauguracyjnej, gdy obejmował urząd prezydenta, 4 marca 1933 r., oświadczył: **„W dziedzinie polityki międzynarodowej skieruję nasz kraj na tory polityki dobrego sąsiada — sąsiada, który szanując siebie, tym samym szanuje prawa innych".**

Czy zachłanność dzisiejszych władców USA na **bazy wojskowe,** czy **budżet wojskowy,** do którego te władze przyznają się oficjalnie, a który wynosi **16 miliardów dolarów,** czy nałożony rygorystycznie państwom marshallowskim **obowiązek dozbrajania się** — zapewniają narodom świata **„wolność od lęku" i atmosferę stosunków dobrosąsiedzkich?!...**

*

„New Deal" — uruchamiając wielkie roboty publiczne, kasując bezrobocie, powodując zwyżkę cen produktów rolnych, zwiększając zbyt pokojowych wyrobów przemysłowych, a przede wszystkim — nakładając **wędzidła nadzoru państwowego na działalność banków i przedsiębiorstw** — wyprowadził naród amerykański **z upadku gospodarczego** i ukrócił **rozbestwienie kapitału.**

System „New Deal'u" jest dla USA nadal potrzebny i w pełni żywotny. Mnóstwo jest znaków na niebie i ziemi, że **kryzys znowu nadciąga.** Znaki te to — zacytujmy amer. „Journal of Commerce" — fakt, że **„siła nabywcza ludności maleje nadal w wyniku bezrobocia** (oficjalnie 3 mil. 200 tys. bezrobotnych — przyp. nasz) **i, uderzającego w farmerów, ostrego spadku cen artykułów żywnościowych"**; fakt, że **„wielki przemysł, w przewidywaniu zwężenia rynków zbytu, hamuje inwestycje"**; to wreszcie fakt, że **„eksport amerykański maleje, pomimo „planu Marshalla".** W chwili obecnej osiąga **jedynie 60 proc.** szczytowego poziomu powojennego"...

A co, miast realizować zasady „Nowego Porządku", czyni rząd amerykański? **Lansuje zbrojenia,** choć, jak twierdzą najpoważniejsi ekonomiści, a nawet i odważniejsza część prasy — **„plany zbrojeniowe mogą jedynie pohamować nieco proces cofania się, ale nie mogą go powstrzymać... W ciągu ub. 2 lat zbrojenia wzrosły o 40 proc., a mimo to nastąpiło cofnięcie się prosperity.** Wskazuje to, że o kryzysie amerykańskim zadecyduje **wewnętrzny rynek konsumcji pokojowej"** (komentarz ekonomiczny Ag. Amer. „Federated Press").

*

Pamięć działalności Roosevelta i jego mądrego programu **żyje w narodzie amerykańskim.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że prez. Truman, szermując rooseveltowskimi **hasłami pokojowego współżycia narodów,** oraz **hasłami „New Deal'u",** zapewnił sobie **zwycięstwo wyborcze.** Ale tu znowu — **szermowanie hasłami,** to przecież **nie... realizacja haseł!**

Rozbieżność linii politycznych Roosevelta i Trumana jest ogromna. A z każdą rocznicą śmierci Wielkiego Demokraty uwidocznia się to **coraz bardziej.**

PAL.

»Jak to jest z tym Pacanowem« (2)

Komary, błoto i reumatyzm

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Trzeba będzie zaspokoić ciekawość czytelników, zaintrygowanych powtarzającym się już drugi raz pytaniem: „Jak to jest z tym Pacanowem?" Kują kozy, czy nie?

Oczywiście — nie. Powiedzenie to jest jednak po części uzasadnione. Mieszkali niegdyś w Pacanowie dwaj bracia — kowale, słynni z pracowitości. Nazywali się — Koza. Po prostu Koza. Pacanowianie, słusząc rano odgłos młotów z kuźni, wołali do dzieci: „Wstawajcie leniuchy, już Kozy kują!"

Oto historia całego nieporozumienia.

Nie ma więc kóz w Pacanowie. Są za to komary. Latem rady sobie z nimi dać nie można. Latają chmarami, brzęczą i gryzą. Zostawiają na ciele małe zaczerwienienie, które szybko znika. Ale po pewnym czasie ugryziony zaczyna się skarżyć na silny ból głowy i kurcze w brzuchu. Zjawiają się wymioty i gorączka.

Nie ma wątpliwości. Malaria.

DZIEDZICTWO WOJNY

Od Połańca do Nowego Korczyna rozciąga się wzdłuż Wisły pas błot, długości ok. 40 km, szerokości ok. 7 km. W czasie wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej przez kilka miesięcy stał tam front niemiecki, obsadzony dywizjami, wycofanymi z Grecji. Żołnierze ci przywieźli z sobą malarię. Specjalna odmiana tej choroby ma u nas przebieg poważny. Wsie Swiniary, Rataje, Dąbie, Słupia i miasta — Stopnica, Busko, Kielce poznały się z nią bezpośrednio. Najbardziej prześladowana była gmina Wójcze. Malaria wywędrowała nawet na Ziemie Zachodnie, zawleczona tam przez repatriantów.

W ubiegłym roku walka z komarami prowadzona była bardzo energicznie. W Pacanowie powstała stacja przeciwmalaryczna. Zbiorniki wód stojących spryskiwano DDT z naftą, mieszaniną tą malowano ściany obor i domów. Chorzy przeszli kurację atebrynową. Nasilenie malarii zmniejszyło się znacznie.

W tym roku występują jednak już nawroty choroby. Ostatni tydzień marca przyniósł 15 wypadków.

Ministerstwo Zdrowia chce założyć i w tym roku stację przeciwmalaryczną we wsi Biechów. Wynikła jednak nieprzewidziana trudność. Jedynym niezniszczonym i nadającym się do tego celu budynkiem jest plebania. Można by tam urządzić stację, ale — ksiądz nie chce się zgodzić.

Co przeważy: troska o zdrowie ludności, czy autorytet sutanny?

WIDMO BIURA

— Mam masę pracy — mówi jedyny lekarz w Pacanowie, dr Antoni Gałązka. — Jestem sam i obsługuję około 31 tysięcy mieszkańców z 10 sąsiednich gmin. Do najbliższego szpitala zakaźnego jest 45 km, do chirurgicznego — 79 km (Kielce). Samochodu nie ma. Jeśli ktoś zachoruje i potrzebna jest nagła pomoc — wiezie się go ciężarówką ZSCh, a wtedy musi płacić kilka tysięcy złotych za benzynę.

O szpitalu marzą wszyscy mieszkańcy Pacanowa. Przydałby się. Możliwości są. O 2 km od Pacanowa, we wsi Słupia jest szkoła rolnicza, która mieści się w dawnym pałacu Radziwiłłów. Od pewnego czasu krąży wiadomość, że uczniow z tej szkoły przeniesie się do dwóch innych szkół, położonych w pobliżu, a pałac zajmie zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych na... biura.

W Zarządzie Gminnym są osoby, które, jak utrzymują, widziały już pismo, potwierdzające te wiadomości.

Na zwołanym doraźnie zebraniu Zarządu Gminnego i Gminnej Rady Narodowej wyłoniła się decyzja. Pacanowianie chcieliby przede wszystkim utrzymać szkołę. Jeśli to się nie uda — chcą jednego: **szpitala zamiast biur.**

— Można by —mówi dr Gałązka— urządzic tam pełnoetatowy szpital na 100 łóżek z oddziałem porodowym, wewnętrznym, zakaźnym,. rentgenologicznym i chirurgicznym, tzw. „małej chirurgii". Potrzeba byłoby do tego jeszcze jednego lekarza i 4 pielęgniarki. Rentgen rozwiązałby problem gruźlicy kostnej. Pielęgniarki — na wagę złota. Dotychczas w całej okolicy jest zaledwie jedna.

Można by. Tylko — co zwycięży: potrzeby ludności, czy autorytet biura?

NADZIEJA REUMATYKÓW — CEGIELNIA

Jeszcze jedno zmartwienie trapi rejon pacanowski: reumatyzm. Przyczyn jego trzeba również szukać w błocie. Zniszczone wsie odbudowały się każda na swój sposób. Gdzie było drzewo, budowano z drzewa, gdzie go nie było — stawiano budynki z pustaków. Ale beton jest niewskazany na mieszkania w wilgotnych okolicach.

Reumatyzm w tych okolicach jest bardzo złośliwy. Atakuje serce. Sekcja wykazuje, że serce reumatyka osiąga wielkość głowy ludzkiej, powstają jakieś przerosty do opłucnej. W zniszczonych wsiach na „łamanie w kościach" skarży się wielu mieszkańców. Leczy się ich betabionem i preparatami salicylowymi.

A lekarstwo jest tak blisko. O 2 km od Pacanowa. Nie żaden znachor, czy cudotwórca. Zwykła cegielnia. Nie jest zniszczona i uruchomienie jej byłoby wielką pomocą dla mieszkańców, którzy chcąc zdobyć budulec, muszą jeździć po kiepską cegłę 20 km do Rytwian. Koszt transportu jest tak wysoki, że przywóz się nie opłaca. Stąd — wilgotne betonowe domy, stąd — reumatyzm.

O uruchomieniu cegielni marzą wszyscy pacanowianie — z miasta i gminy.—Jakby się tu dopiero ruszyła odbudowa — mówi wójt, gdy omawiamy tę sprawę na zebraniu w Gminie.

Wspomniał jeszcze dr Gałązka o braku jodu w niektórych okolicach. Wskutek tego mieszkańcy chorują na tarczycę. Wole nie jest rzadkim wypadkiem w Żabcu, spotyka się je w Komorowie, w Budziskach nad Wisłą i w Borzymowie nad Wschodnią. Można temu łatwo zapobiec, zwiększając przydziały jodu i soli jodowej.

Dosyć jednak o potrzebach. Do sprawy zdrowia wzięło się ostro Chłopskie T-wo Przyjaciół Dzieci, które zakłada w Wójczy żłobek, kuchnię mleczną i stację nad matką i dzieckiem. W Pacanowie czynny już jest Dom Dziecka, w którym mieszkają 32 sieroty i półsieroty. Ośrodek Zdrowia daje sobie radę z najpilniejszymi sprawami.

— Gdyby jeszcze most był na Wiśle, można by część chorych kierować do szpitali w Krakowskim — wzdycha dr Gałązka. — Bardzo nam jest potrzebny...

Przyjdzie kolej i na most.

A. Walkiewicz

Nasza ankieta

PAŃSTWO I KOŚCIÓŁ

Drukujemy dziś następną odpowiedź na 4 pytania naszej ankiety.

1. **Czy w Polsce ludzie wierzący napotykają na jakiekolwiek przeszkody w wykonywaniu praktyk religijnych?**
2. **Czy słuszne jest, że Państwo traktuje duchownych, którzy wykroczyli przeciwko prawu narówni z innymi obywatelami?**
3. **Czy ostatnie oświadczenie Rządu o stosunku Państwa do Kościoła stanowi słuszną i wystarczającą podstawę do unormowania wzajemnych stosunków?**
4. **Jakie kroki winny być podjęte przez władze Kościoła, aby oświadczenie Rządu przyniosło zamierzony skutek?**

1 Jest rzeczą powszechnie wiadomą i bezsporną, że w Polsce nie są stawiane najmniejsze przeszkody w wykonywaniu praktyk religijnych. W przeciwieństwie nawet do państw występujących w „obronie swobód religijnych" u innych, nie są stawiane przeszkody nawet w demonstracyjnym wykonywaniu praktyk religijnych, jak procesje, pielgrzymki zbiorowe itp.

W krajach zachodnich księża i zakonnicy nawet nie pokazują się na ulicy w swych szatach duchownych, podczas gdy u nas poruszają się najzupełniej spokojnie i bezpiecznie.

2 Za granicą pytanie to wywołałoby wprost zdziwienie, bo wobec zniesienia przywilejów stanowych wszyscy są równi wobec prawa. Za swe czyny sprzeczne z obowiązującymi prawami wszyscy bez wyjątku muszą odpowiadać, w jednakowy sposób i na jednakowych zasadach.

Trudno sobie wyobrazić, ażeby rząd mający poczucie odpowiedzialności za utrzymanie bezpieczeństwa mógł zajmować inne stanowisko. Już sam fakt, że oświadczenie rządowe tej treści musiało być złożone, nasuwa poważne refleksje.

W zdyscyplinowanym państwie wszystkie organizacje muszą się stosować, dla dobra ogólnego, do obowiązujących powszechnie ustaw i zachowywać się lojalnie wobec władzy przez naród uznanej. Słabość władzy i sprzeciwianie się jej zarządzeniom była jedną z przyczyn anarchii i upadku Polski.

3 Hierarchia kościelna w Polsce nie tylko ma prawo ale i obowiązek, uwzględniając kierunki rozwojowe narodu polskiego, porozumieć się na proponowanej płaszczyźnie z rządem jako jedynie słusznej i zasadniczej, dla dobra ogółu, a nawet w interesie samego kościoła.

4 Oczywiście episkopat powinien dołożyć wszelkich starań, aby potrzebę takiego a nie innego stanowiska zrozumiano w Watykanie. Poza tym biskupi w poszczególnych diecezjach mogą i powinni wydać zarządzenia podległemu sobie klerowi w kierunku lojalnego ustosunkowania się do władz państwowych, przy czym sam episkopat powinien świecić w tym kierunku przykładem. Do tego bynajmniej nie jest potrzebny konkordat, bez którego obywają się nawet wielkie państwa o większości katolickiej, jak np. Francja.

Jest niedopuszczalne, ażeby organizacja kościelna w Polsce utrudniała rządowi wykonywanie jego zadań mających poparcie olbrzymiej większości narodu. Ma to szczególne znaczenie w obecnym przełomowym okresie, zwłaszcza w dziele przebudowy społecznej. Przeciwstawianie się nieodwracalnym kierunkom rozwoju historycznego przynosiło zawsze tylko największe szkody. Tylko czynami może duchowieństwo w Polsce wykazać, że w zmaganiu o losy i byt narodu stoi lojalnie po stronie kraju, w którym żyje i działa, ciesząc się szczególnymi względami (majątki kościelne) i w którym kościół katolicki cieszy się, jak może w żadnym innym kraju, zaufaniem i szacunkiem. A to zobowiązuje.

Warszawa, 7 kwietnia

Adwokat dr **Witold Stelzer**
Al. Jerozolimskie 9 m. 20

Nowy sezon owoców i warzyw

60 proc. plonów w rękach spółdzielczości

Pod uprawę warzyw przeznaczamy rocznie dziesiątki tysięcy ha, z których zbieramy przeciętnie ok. 2 milionów ton warzyw. Sady przynoszą rocznie około 200 tysięcy ton owoców. Produkcja warzyw i owoców wystarcza zatem nie tylko na pełne pokrycie potrzeb ludności, lecz daje nadwyżki, które mogą być eksportowane.

Mimo tej obfitości plonów, ceny warzyw i owoców kształtują się dość wysoko. Rynek nie jest należycie jeszcze zorganizowany i kontrolowany; w lwiej części znajduje się w rękach hurtowników prywatnych i różnych pośredników, którzy dyktują ceny w zależności od koniunktury.

Udział placówek spółdzielczych w handlu warzywami i owocami jest wciąż jeszcze nie wielki. Wszystko to sprawia, że konsument płaci wygórowane ceny za nowalijki, owoce i warzywa oraz za ich przetwory.

ZAKONTRAKTOWANE WARZYWA

Co więc przedsięwzięto, aby uspawnić rynek warzywny? W sprawie tej zwracamy się do Centrali Spółdzielni Ogrodniczych (CSO).

W roku bieżącym — mówi prezes Centrali — po raz pierwszy zostanie ustalony plan skupu warzyw i owoców, zarówno dla przetwórstwa, jak i dla bezpośredniej konsumcji.

W chwili obecnej prowadzi CSO kontraktację warzyw i owoców. Zakontraktowano już 3 tys. ha cebuli (3 razy więcej niż w ub. roku). Część jej będzie przeznaczona na eksport. Poza tym kontraktuje się duże ilości pomidorów, ogórków, kapusty, śliwek i jabłek (6 tys. ton). Akcja ta obejmie ok. 15 proc. produkcji krajowej.

Poza gwarantowanymi dostawami z kontraktacji CSO, zakupywać będzie warzywa i owoce za pośrednictwem sieci swych 81 spółdzielni rejonowych. Ponadto kupować będą dla Centrali owoce i warzywa niektóre spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej.

W ub. roku spółdzielczość kontrolowała niecałe 30 proc. obrotów rynku warzywno - owocowego, w roku bież. — ponad 60 proc. obrotów. CSO podjęło się pokryć pełne zapotrzebowanie państwowego przemysłu konserwowego i fermentacyjnego na warzywa i owoce dla przetwórstwa.

Przetwórnie owoców, korzystając z dostaw CSO, będą mogły kalkulować taniej swoje wyroby. Odpadną koszty transportu i utrzymania własnego aparatu skupu.

SPECJALNE SKLEPY

Poza tym CSO zaopatrzy w surowce swoje własne zakłady przetwórcze. Nie będą więcej ze sobą konkurować na rynku przedstawiciele różnych przemysłów, tak jak to było jeszcze w ub. roku. Korzystali z tego prywatni hurtownicy, wykupując owoce lub warzywa, aby je odsprzedać konkurentom po wygórowanych cenach.

Te anomalie przy nowej organizacji znikną całkowicie. Jedynym hurtowym dostawcą warzyw i owoców dla przetwórstwa państwowego będzie CSO. Hurtownicy prywatni będą mogli zaopatrywać tylko prywatne przetwórnie lub sklepy.

CSO zaopatrywać też będzie domy towarowe, sklepy PCH i sieć spółdzielni spożywców. Dotychczas placówki te nie prowadziły sprzedaży owoców i warzyw na większą skalę. Prywatne sklepy i owocarnie umiały to wyzyskać, pobierając za owoce i warzywa wygórowane ceny, zwłaszcza w większych ośrodkach miejskich. Obecnie powstają specjalne spółdzielcze sklepy warzywniczo-owocarskie. Poza tym każdy sklep spółdzielni spożywców będzie prowadził dział owocowo warzywny. Pochodzące ze skupu spółdzielczego owoce i warzywa otrzyma konsument w sklepach spółdzielczych po niższej cenie i to nie tylko w sezonie lecz także późną jesienią, zimą i na przednówku.

CSO uzyskało poważne kredyty na remonty starych i budowę nowych przechowalni owoców. Jedna z większych w kraju przechowalni, o pojemności 1000 ton zostanie oddana do użytku jeszcze jesienią br. w Warszawie na Woli.

Skoncentrowanie handlu warzywami i owocami w ręku CSO zlikwiduje monopol łańcuszkowych obrotów hurtowników prywatnych. Pełne zaś zaopatrzenie sklepów spółdzielczych w dobre i tanie owoce po ustalonych cenach nie pozostanie bez wpływu na ceny w sklepach prywatnych.

I to jest główna, realna korzyść, jaką powinny przynieść konsumentowi już w najbliższym czasie nowe zmiany na rynku warzywnym. (ig)

Okręg wrocławski

współzawodniczy w akcji siewnej

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu wrocławskiego trwa w pełni wiosenna akcja siewna. W akcji bierze udział 950 traktorów z narzędziami i maszynami.

Na zebraniach produkcyjnych w poszczególnych zespołach zobowiązano się do przedterminowego wykonania prac objętych planami produkcyjnymi.

Mięso ma pierwszeństwo

przed innymi transportami

Min. Komunikacji uwzględniło postulaty Centrali Mięsnej w sprawie usprawnienia transportów żywca i mięsa. Transporty te będą miały prawo pierwszeństwa przed innymi ładunkami.

Przewozy żywca muszą być szybkie. Nie powinno być przestojów w drodze. Gdyby ładunkom żywca groziło zatrzymanie, wagony towarowe będą przyczepiane do pociągów osobowych.

Dzięki szybszym transportom rynek będzie sprawniej zaopatrzony w mięso i uniknie się wielu strat. Często np. pociągi nie mając „wolnej drogi" musiały czekać na bocznicach, a niekarmiony żywiec tracił na wadze. Skorzysta oczywiście na tym i konsument.

Na krótszych trasach żywiec będzie przewożony samochodami Centrali lub PKS. (ig)

Hala ludowa — olbrzym

powstanie w Katowicach

W najbliższych dniach rozpoczną się w Katowicach prace przygotowawcze do budowy olbrzymiej hali ludowej, która stanowić będzie miejsce masowych zebrań, imprez artystycznych i sportowych.

Gmach hali, długości 90 m i wysokości kilkunastu metrów, stanie w południowej części Katowic, przy jednej z głównych arterii komunikacyjnych. Znajdzie w niej pomieszczenie 12—15 tysięcy osób. Zbudowanych zostanie około 10.000 amfiteatralnie wznoszących się miejsc siedzących, podium dla występów masowych, mogące pomieścić około 500 wykonawców oraz około 500 m kwadratowych powierzchni, na której zbudowany będzie kort tenisowy, ring bokserski, boisko koszykówki i siatkówki. Wybudowane będą również kabina radiowa i filmowa.

Duże zainteresowanie budową hali wykazały związki zawodowe, ofiarując pomoc pieniężną. Czynny udział w budowie oraz gromadzeniu funduszów wezmą sportowcy śląscy oraz młodzież szkolna i organizacje młodzieżowe.

Dużą część prac, szczególnie prace ziemne przy budowie fundamentów oraz instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej, elektrycznej itp. wykonane zostaną sposobem gospodarczym przy pomocy Zarządu Miejskiego oraz społeczeństwa

KRONIKA SĄDOWA

Repatriant — dla cła

W sądzie grodzkim w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko współwłaścicielowi „Pralni Wiedeńskiej" — Józefowi Borskiemu vel Juliuszowi Gawlerowi, oskarżonemu o wyłudzenie w Konsulacie R. P. w Rzymie zaświadczenia, że jest jakoby repatriantem. Na podstawie tego zaświadczenia, Gawler przywiózł do Polski najnowocześniejsze maszyny do prania, p.zewodnicząca olbrzymią wartość, bez opłacenia cła.

Gawler na rozprawie wyjaśnił, że Konsulat w Mediolanie wydał mu paszport na dwukrotny przejazd do Polski. Za pierwszym razem, chciał on się „zorientować w terenie" i wrócił z powrotem, by przywieźć maszyny do kraju.

Świadek dyrektor Biura Repatriacyjnego przy M. S. Zagr. oświadczył, że nie może być uważany za repatrianta ktoś, kto był już w Polsce na podstawie paszportu.

Borski do jesieni 1945 r. przebywał w Łodzi, gdzie był cichym wspólnikiem gastronomicznego przedsiębiorstwa „A la fourchette". Stąd wyjechał on zagranicę, by wrócić już jako Gawler i jako repatriant. Sąd odroczył rozprawę do czasu otrzymania z konsulatu R. P. w Rzymie deklaracji, którą wypełnił Gawler i na której podstawie została wydana decyzja przyznająca mu prawa repatrianta.

Po 7 latach

Pijany Mieczysław Chromiński, mieszkaniec Kałuszyna zaczął w dniu 22 maja 1942 r. bić się z rodziną. Bracia pijaka, nie mogąc sobie dać z nim rady, wezwali pomocy policji. Na miejsce bójki udał się policjant granatowy Mieczysław Karolak, w którego awanturnik zaczął rzucać kamieniami. Policjant strzelił na postrach, a drugim strzałem położył trupem awanturnika. Po 7 latach sprawa Chromińskiego odżyła i Karolak zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie pod zarzutem umyślnego zabójstwa.

Sąd po zbadaniu świadków wydał wyrok uniewinniający.

„Społem" wyjaśnia

Zamieszczamy sprostowanie, nadesłane przez Zw. Gospodarczy Spółdzielni K. P. „Społem" w Warszawie, Wydz. Zbożowo-Młynarski.

— „W artykule, zamieszczonym w „Życiu Warszawy" Nr 5 (1507) z dn. 6.I.1949 r. pt. „Niezle zarabiał dyrektor „Połonii", omawiającym m. in. uposażenie jego, dochodzące do 500.000 zł. miesięcznie, wspomniano, że są dowody, że dyr. S. nie jest wyjątkiem w naszej spółdzielczości. Podobne żniwo zbierali, a może i zbierają dyrektorzy młynów „społemowskich". Pisał o tym w swoim czasie Jacek Wołowski".

W związku z powyższym zwrotem, Wydział Zbożowo-Młynarski ZGS „Społem" w likwidacji wyjaśnił, że uposażenie kierowników młynów „społemowskich" oparte było na Układzie Zbiorowym Pracy i wynosiło od 18.000 — 30.000 zł. miesięcznie, w zależności od kategorii młyna i kwalifikacji kierownika".

Dobry, oddany, mądry przyjaciel
IO „BIBLIOTEKA W PRENUMERACIE"

Nina Jemelianowa — *Tłum. Józef Krusz*

Wyjście z koła

(Opowiadanie) 3)

— Pewnie napatrzyliście się wszystkiego. Jak tam Niemcy... Bardzo gwałcą?

— Wystarcza — odparli obaj jednocześnie.

Przeżywali ten stan słabości i rozprężenia, jaki występuje po męczących, długich przemarszach: ręce i nogi ciążą, jak „niewłasne", trudno je poruszyć z miejsca, odczuwa się radość na myśl że nie trzeba iść dalej. Mówienie też nuży.

— Oh, strach! — usłyszeli, jak westchnęła kobieta. — Wam także straszno tak chodzić... Codzień wystrzegać się żandarmów...

Stary wtrącił się do rozmowy:

— Ot, rzadko kto tyle się włóczył co ja, a przecie — wśród ludzi nie zginąłem. Zesłano mnie na Sybir. Napatrzyłem się na żandarmów, jak się obchodzą z politycznymi. Samego mnie za religię zesłano. Coś jakby starowierzy*) byliśmy. A uciekłem. — Stary roześmiał się. — No i religię po drodze zgubiłem. Tak... Bywa i tak. Zapytajcie mojej starej.

— A niech cię — ozwała się żona, leżąca na piecu. — On z politycznymi przez całą tajgę przewędrował, wyzbył się wiary ojców. Wszyscy oni tacy, — bezbożnicy. Wielu ich u nas po Syberii chodziło. Uciekają i przedostają się tak, jak i wy. Sołtys ciągle mego ojca śledził, czy kogo nie przechowuje u siebie... Jegor, mój mąż, cały miesiąc krył się u nas...

— Tak — przypominał sobie „ojciec" — Któż to u was w gminie jest wójtem? Taki wysoki, z nastroszonymi brwiami. Niezły chłop.

— Mój ty Boże! — zawołała baba. — Ignat ma być niezły? Toć ludzi wydaje.

A nas puścił i drogę wskazał.

— Powiadasz, drogę wskazał? — zapytał chłop, obracając się na skrzypiącym, drewnianym łóżku. — To dlatego, że chciał podpatrzeć, kto do siebie na noc puszcza ludzi. Wywąchuje... Nam, widzisz, ogłoszono, że jeżeli ktoś wpuści do siebie na nocleg nieznanego człowieka, — rozstrzelają na miejscu. W sąsiedniej wsi — wymienił nazwę tej wioski w cieniu jesiennych topoli, skąd wyjechały niemieckie auta, — dwóch wczoraj kropnęli za takich, jak wy. A Ignat sobie kalkuluje, że nie ma wyjścia: jak wyda ludzi Niemcom. — boi się partyzantów. Jak partyzantom wygodzi — od Niemców śmierć. Tak, czy owak, od śmierci się nie wymiga.

— A jakże ty się nie boisz, żeś nas z „ojcem" wpuścił do siebie?

— Ej — z głosu dziada poznać można było, że uśmiecha się w mroku — jak to powiadają, dwu śmierci nie ma. Nie, my ludzi przyjmujemy. Dawniej i ja bym bez ludzi przepadł. A ze starą mamy syna, który na froncie z Niemcami walczy...

— To już czy tu, czy na Syberii — z godnością odezwała się żona — tak się uważa powszechnie: grzech nie przyjąć wędrowca. I wszędy tak w Rosji — i u Ormian i u Gruzinów, zawsze — gość — na pierwszym miejscu.

— No, a jeżeli Niemcy by zajechali i zapytali — gadajcie, żeście z Niechorzewa, a przyszliście tu oddawać bydło do komendantury — powiedział poważnie gospodarz. — I tak wam tamtędy wypadnie iść. We wsi nie nocujcie, a idźcie jeszcze około ośmiu wiorst do następnej. I od razu kierujcie się do nauczyciela: przez główną ulicę, trzeci zakręt, nowa chata. To gromada wybudowała mu za czterdziestoletnią pracę. Sam on z chłopów tutejszych. U niego będziecie mieli spokój.

— Czy nie nazbyt znany człowiek — z powątpiewaniem wyrzekł ojciec".

— Wcale nie za bardzo znany, daje jedynie do zrozumienia, że jest człekiem materialnie niezależnym. Kto inny, jak sam wiesz, przed Niemcami się trzęsie i głowę w piach, a ten się nie poniża. A Niemcy, wybacz Boże, durnie, tak rozumują, że to pewnie dawny bogacz, myślą widocznie, że tylko bogaty może być niezależny. Na innych drą się jak na niewolników, a na nauczyciela — ni — ni...

— Jakże ja boję się Niemców — znów westchnęła młoda niewiasta, — ledwie którego dojrzę, już w oczach ciemnieje.

— Ot, zaskrzeczała sroka na jeden ład! — odezwał się stary z rozdrażnieniem — jeszcze poronisz ze strachu, a Pasza nakazywał, żebyś mu syna dała. Niemrawa...

— Cóż, niewiasta młoda, ładna — łagodząc mówiła starsza — jakże ma się nie bać? Niemcy pierwej spokojniejsi byli, a teraz — spójrz tylko, jak bydło łapią, ile wlezie. Mają takie ogromne auta, załadują na każde po dziesięć krów, jakby do obory i wiozą. Paskudnicy!

— Diabeł ich bierz, gdyby tylko bydło zabierali, — rzekł Piotrek. — Niemcy przyszli tu po to, żeby zabierać, rabować, czym się więc mają krępować? Ale co najstraszniejsze — to znęcanie się. Przychodzi mi na myśl pewien wypadek... — Ledwo widoczny w mroku płomyk papierosa mignął w ciemności, pyknął i zapłonął jaśniej. — Dwa tygodnie temu widziałem, a nie mogę zapomnieć. Podeszliśmy z jednym poczciwym człowiekiem do miasta Łubnie. Doradzali nam wszyscy ominąć miasto. Ale po drodze trafiło się kilku ludzi. „Do Łubniów?" — „Nie — powiadamy — przez Łubnie i dalej". — „Tylko nie omijajcie — doradzają. — Wprawdzie tam pełno Niemców, ale też pełno i wszelkiego luda: przejdziecie".

Przyszliśmy do Łubniów. Niemców na każdym kroku tylu, że chętnie byś zawrócił. Ale już nie można: skoro się weszło na ścieżkę, trzeba iść do końca. Dochodzimy do śródmieścia. Naprzeciwko nas jacyś ludzie ciągną fury. Podeszliśmy bliżej. Do wozów zaprzęgnięci nasi ranni żołnierze. Po dziesięciu do każdego wozu, a wozów razem sześć. A na wozach siedzą i leżą ich żołnierze, tak, jakby ranni, ale znacznie więcej było pomiędzy nimi zdrowych. Krzyczą na naszych, jak na konie, zacinają batem. Nasi idą ociężale, potykając się, ślisko było. Wprawdzie ulica brukowana, ale obłocona po deszczu. A po obydwóch stronach ulicy przystaje ta ich hołota: oficerstwo, żołdaki — i zaśmiewają się... To na własne oczy widziałem. Przekleństwo na tego, który taką rzecz wymyślił. Poczułem, że to dno upadku ludzkiego. (D. c. n.)

*) Starowier — członek jednej z licznych sekt Rosji przedrewolucyjnej, nieuznających urzędowego kościoła prawosławnego (prz. tł.)

Minuty wartości milionów

Ostrowiec w kwietniu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Chcąc zrozumieć pobudki, którymi kierowała się załoga Huty Ostrowiec wzywając na naradzie oszczędnościowej w Warszawie robotników wszystkich zakładów pracy, aby zmobilizowali swoje siły do jak najszybszego wykonania planu i dania Państwu jak największych oszczędności — trzeba by sięgnąć do roku 1945. Huta przedstawiała wówczas obraz kompletnej ruiny i dewastacji, była ograbiona z maszyn i urządzeń. Zniszczenia były tak poważne, że z początku liczono się nawet z możliwością zaniechania jej odbudowy.

W sprawie tej zadecydowali jednak sami robotnicy. Już w pierwszych dniach po wyzwoleniu stawili się do pracy z czym kto miał, aby zmontować i uruchomić choć jeden dział produkcji.

Z początku ruszył Mechaniczny, wytoniła się więc potrzeba odbudowy hal dla pomieszczenia następnego działu produkcji. Robotnicy zdwajali wysiłki, nie patrzyli na niskie zarobki, jeden drugiego podciągał w pracy, zachęcał do nadrobienia straconego czasu.

Kiedy uporano się jako-tako z produkcją, postanowiono podnieść jakość wyrobów w kolejnym zaś etapie wypowiedzieć ostrą walkę marnotrawstwu. Nic więc dziwnego, że ludzie, którzy tchnęli życie w tę machinę, rozumieli lepiej niż inni potęgę wspólnego wysiłku. Wysiłek własny na rok 1949 zamknęli w ramach konkretnych zobowiązań: wykonania wartościowego planu produkcji do 20 listopada br. i zaoszczędzenia w tym czasie 400 mil. złotych.

*

Z perspektywy kilku pięter patrzymy na teren Huty, długie szeregi hal fabrycznych, dymiące kominy, krzątających się robotników, słuchając naszego rozmówcy, który bez cienia dumy, czy chełpliwości wymieniał liczby, dodawał je, mnożył, aż urastały w dziesiątki i setki milionów. Mówił o planie oszczędnościowym.

*

Na sumy te składają się oszczędności robotników z Walcowni Drobnośredniej, Montowni, czy Wydziału Mechanicznego. Oszczędności dzięki „kalkulacji", jak nam to sprecyzował walcownik Leon Ronduda. Przyjedź wprost od warsztatu, w roboczym, ochronnym fartuchu i niebieskiej koszuli, połyskującej warstwą metalowego pyłu.

— Ja tylko na chwilę — zastrzegł się na wstępie, kiedy prosiliśmy go, aby spoczął. Wreszcie siadł na brzegu krzesła i mówił o tej „kalkulacji' roboty, dającej w sumie miliony.

Stanisław Dębicki z Montowni Konstrukcyjnej tłumaczy oszczędność na swój sposób.

— Przypuśćmy, że otrzymałem kawał blachy 50 na 60 cm, a tymczasem potrzebuję mniejszy arkusz o wymiarach 50 na 50 cm — co wtedy robię? Dawniej odciąłbym zbywające 10 cm, dzisiaj już tego nie zrobię, gdyż jest to świadome marnotrawstwo. Przecież przy sąsiednim warsztacie mogą właśnie potrzebować taki kawałek... Jeśli nie mogę utrafić na arkusz 50 na 60 cm — spawam mniejsze kawałki.

Robotnicy orientują się doskonale ile każdy wydział zobowiązał się zaoszczędzić, oraz podjął się wykonać ponad plan. Znają przy tym wyniki uzyskane na „półmetkach".

Kiedy mówimy o tym z przodownikiem pracy Władysławem Stawińskim, ten uśmiecha się tylko. — Świadomy robotnik musi wiedzieć co daje jego praca. Wtedy jest nawet większa chęć do roboty. My postanowiliśmy na przykład do 1 maja wykonać ponad plan 200 wagonów, zaś na Kongres Zw. Zawodowych dalszych 50. Przyniesie to oszczędność wartości 11,5 mil. zł.

— A ile my zaoszczędzimy na wagonach! — wtrąca Antoni Kotowski — nie marnotrawiąc jak poprzednio konopi do uszczelniania przewodów.

Ubrudzona ręka wyjmuje następnie z kieszeni kombinezonu pomięty skrawek papieru i czyta z niego pozycję po pozycji, która jest niczym innym jak „preliminarzem" oszczędności farb, smarów i mydła, które jest używane przy sprawdzaniu szczelności przewodów.

Resorownia znów osiągnie piękne wyniki dzięki oszczędności roboczogodzin. Do 1 Maja załoga Resorowni wykona ponad plan 750 szt. resorów i 17 ton sprężyn. Marteny zaś do Kongresu Zw. Zawodowych zaoszczędzą 26 mil. zł, które uzyskają z nadwyżki produkcji stali i likwidacji marnotrawstwa węgla. Nadwyżki te uzyskają „całkiem po prostu", wyjaśnia nam przodownik pracy. W zeszłym roku na wyprodukowanie 1 tony odlewu potrzebowali 126 godzin, dziś starczy im 80 godzin. A jednocześnie podniesienie jakości też się przecież liczy.

— Ot, co robi entuzjazm i zapał do pracy — odzywa się spawacz Edward Filipowski, młody człowiek w obcisłej bluzie z zawiniętymi rękawami. Filipowski jest uosobieniem tężyzny fizycznej, typem człowieka czynu, dla którego normy są jedynie skalą do mierzenia wykonanej pracy.

— Z początku nie chcieli ludzie wierzyć, że przez dbałość o warsztat pracy, punktualne przychodzenie do fabryki, ulepszanie sposobów produkcji, czy chociażby podniesienie własnych wiadomości fachowych można wiele, bardzo wiele zdziałać. A tym czasem właśnie dzięki temu, bez nadmiernego wysiłku i pracy w godzinach nadliczbowych zrobiliśmy już 172 tony tzw. odkówek (części wagonów) i tylko patrzeć jak wykonamy resztę naszych zobowiązań pierwszomajowych — w kwietniu.

*

Przy frezarce w Wydziale Mechanicznym pracuje Maria Pronobis wespół z trzema koleżankami. Młode niewiasty są uśmiechnięte i zadowolone z pracy.

— Mężczyźni nas strofują, że ich przeganiamy w robocie — woła robotnica, aby przekrzyczeć szum maszyn i może jeszcze dlatego, aby ją usłyszeli pracujący opodal robotnicy. Bowiem szlachetne współzawodnictwo o pierwszeństwo w pracy i wynikach jest tu specjalnie „zażarte". Obie strony kontrolują się więc nawzajem, dokładając starań, aby produkować więcej i lepiej.

— Baby chcą nami przewodzić — mówi stary robociarz, na próżno starając się ukryć śmiech pod strzechą płowych wąsów.

Syrena fabryczna zastaje jeszcze wszystkich przy pracy. I znów można by powiedzieć, że dawniej, to każdy przed czasem już kończył robotę, a teraz... Teraz jak kto pięć minut dłużej nie popracuje, to w każdym razie nie zejdzie z roboty przed „buckiem".

Te kilka minut, to też cząsteczka 400 milionów zł, które załoga Huty Ostrowiec zamierza jeszcze podwyższyć.

Narada architektów

W Warszawie obradują delegaci rzeczoznawcy oddziałów Stowarzyszenia Architektów R.P. z całego kraju. W poszczególnych komisjach szczegółowej kontroli poddawany jest ogólny plan rozbudowy stolicy oraz jego realizacja w ramach planu 6-letniego.
Na zdjęciach: obok — przewodniczący obrad komisarz odbudowy m. st. Warszawy, wicemin. Piotrowski przemawia. Niżej — ogólny widok sali obrad. W głębi plany Warszawy Przyszłości, które omawia inż. Ostrowski.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Ile płacić za naprawę zegarka w Radomiu?

Szanowna Redakcjo!

Jako stały czytelnik waszego pisma zwracam się do was z następującą sprawą która niewątpliwie zainteresuje wszystkich ludzi pracy. Chodzi mi o naprawy zegarków. Każdy z nas oddając do naprawy zegarek zdany jest wyłącznie na uczciwość zegarmistrza i płaci każdą cenę jakiej zażąda od niego mistrz.

Zegarek może mieć minimalny defekt, ale zegarmistrz powie, że mechanizm jest wogóle do niczego i wymaga „gruntownej naprawy". Bardzo często okazuje się, że „gruntowna naprawa" polegała poprostu na wyregulowaniu, czy przykręceniu jakiejś śrubki.

Podobnie przedstawia się sprawa z naprawami aparatów radiowych. Również w tym wypadku posiadacz aparatu nie zna się na jego skomplikowanej budowie i zdany jest na łaskę i niełaskę technika radiowego, który dowolnie określa cenę naprawy.

Sądzę, że uregulowanie tych spraw winno nastąpić jak najszybciej, a Państwo powinno uregulować wysokość usług za naprawy zegarów i radia.

Stały Czytelnik J. C.
(nazwisko i adres znane Redakcji)

*

Wypowiedź naszego czytelnika jest słuszna. Bardzo często zdarza się, że za reperację zegarka jeden zegarmistrz żąda np. 500 zł. a drugi już 1000, jeszcze inny nawet 1500 zł.

Ustalenie cennika za wykonywane przez zegarmistrzów naprawy powinno uzdrowić panujące w tym fachu stosunki, a cech zegarmistrzów winien zwrócić baczniejszą uwagę na sumienność członków cechu. (Red.)

Pod uwagę Tow. Opieki nad Zwierzętami w Częstochowie

Czytelniczka nasza ob. S. M. przysłała list, ze słowami oburzenia, na jednego z mieszkańców Podwala, który w bestialski sposób katuje konia.

Mieszkańcy Podwala — pisze nasza czytelniczka — są codziennie świadkami bestialskiego obchodzenia się z koniem, przez jednego z tutejszych obywateli (nazwisko i adres znane redakcji), który bez powodu katuje bezbronne zwierzę. Ludzie przystają i ze zgrozą patrzą na te chydne sceny, nie mając możności interwencji. W imieniu mieszkańców Podwala, proszę o spowodowanie interwencji Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i ukaranie winnego. Jeśliby któryś z p.p. redaktorów zobaczył taką scenę, jaką oglądamy na Podwalu codziennie, to na pewno domagałby się surowej kary dla tego osobnika, a Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami działałoby sprawniej.

S. M.

*

Działalności Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Częstochowie nic zarzucić nie można. Nie ma ono technicznych możliwości, bo takie w ogóle nie są możliwe, dowiedzenia się o wszystkich wypadkach znęcania się nad zwierzętami. Dlatego też o podobnych faktach należy donosić do Towarzystwa, którego siedziba mieści się w biurze T-wa Ogródków Działkowych ul. Dąbrowskiego 14.

Spodziewamy się też, że Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami bliżej zainteresuje się podanymi wyżej faktami. Red.

KĄCIK SZACHOWY

Wiśniewski prowadzi
w turnieju o mistrzostwo Olsztyna

W IV rundzie turnieju o mistrzostwo m. Olsztyna Kalinowski wygrał z Krussem i Fuchsem, Lewkowicz z Suworowem i z Krussem, Płoński z Fuchsem, Wiśniewski z Ejsmontem, Górowskim, Leokajtisem i Jezierskim, Górowski z Ejsmontem i Rogalą, Welsyng z Berezowskim, Ejsmont z Jezierskim, Szybiński z Górowskim, Leokajtis z Ejsmontem, Anioł z Cichockim, Stempkowskim i Pisarewiczem, Woździński z Cichockim i Ostrowski ze Świetlikowskim.

Etan turnieju po czterech rundach: Łęcki pół pkt., Berezowski, Welsyng i Cieślewski po 1 pkt., B. Baran półtora pkt., Cichocki, Lewandowski, Majewski, Ostrowski, Świetlikowski, Woździński i Bezubik po 2, Ejsmont, Marten i Szybiński po 2 i pół, Płoński, Rogala i Leokajtis po 3, Górowski, Sempioł i Stempkowski po 4, Kruss 4 i pół, Anioł, Kalinowski i Lewkowicz po 5 i Wiśniewski 6 pkt. (lb).

RADIO

W dniu 13 bm. (środa) usłyszymy m. in. następujące audycje:
7.25 Muzyka. 12.20 Muzyka popularna. 12.45 Dla chorych: ks. Rękas. 13.00 Przerwa. 15.25 Kronika Warszawy. 16.30 Dla dzieci: „Kryształowa kula Krzysztofa Kolumba" — Wasilewskiej (II). 15.50 Muzyka popularna. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy". 16.45 Koncert — dyr. Rachoń. 17.35 „Ciało ludzkie" — pogadanka. 18.20 Pieśni Karłowicza. 18.35 „Anna 1949" — wiersz Jastruna. 18.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa (XV). 19.00 Muzyka rosyjska. 19.10 Koncert Chopinowski: Imre Ungar. 21.00 „Opowieści o Chopinie" — Czartkowskiego (VIII). 21.15 Muzyka klasyczna radziecka. 21.20 „Majakowski żywy" audycja poetycka. 21.40 Muzyka radziecka. 22.00 Muzyka lekka. 22.45 Muzyka popularna. 23.10 Koncert symfoniczny.

Odpowiedzi Redakcji

M. POGORZCZYK. Ponieważ nie posiada Pan dyplomu ukończenia wyższej uczelni, należy rejestrować się w Komisji Rejestracyjnej dla szeregowców Nie podaje nam Pan swego rocznika, dlatego też nie możemy udzielić odpowiedzi, gdzie powinien się Pan zarejestrować. Adres odpowiedniej komisji znajdzie Pan w ogłoszeniach.

Niestety numer Pana obligacji nie figuruje w tabeli wygranych PPOK.

MARIANNA CHMIEL. Radzimy zwrócić się do Ośrodka Współdziałania Społecznego na swoim terenie, który po przeprowadzeniu wywiadu przyjdzie Pani z pomocą.

BUREK. Przy rejestracji należy przedstawić dowód, że jest Pan podoficerem. Żadnych odpowiedzialności z powodu nie podania stopnia przy poprzedniej rejestracji Pan nie poniesie.

B. C. Prosimy o powtórne przedstawienie swej sprawy oraz podanie nazwiska i adresu, a wówczas przeprowadzimy w tej sprawie dochodzenie.

BENEDYKT ZALEWSKI. Powinien Pan się zwrócić do Ośrodka Współdziałania Społecznego, który po przeprowadzeniu wywiadu zaopiekuje się Panem.

STAŁY CZYTELNIK. Prosimy o podanie z kim ma być przeprowadzony wywiad. Nie posiadając tych danych nie możemy spełnić Pana prośby.

ZDZISŁAW K. Jednoroczny kurs Przysposobienia Budowlanego Zakładu doskonalenia Rzemiosła mieści się w Warszawie przy ul. Złotej 58.

A. KONDRACKI. Sprawdziliśmy tabele wygranych PPOK, jednak numer Pana obligacji w nich nie figuruje.

Odpowiedzi prawnika

ESKA. Należy złożyć do Sądu Grodzkiego ostatniego miejsca zamieszkania zaginionego, wniosek o stwierdzenie faktu śmierci męża Pani, lub uznanie go za zmarłego na podstawie zeznań świadków. W sprawie renty należy złożyć wniosek do Starostwa, po uzyskaniu postanowienia Sądu o uznaniu męża za zmarłego.

Z.K., MILANÓWEK. Jeżeli syn zmarł Spo 1.1.1947 roku, wówczas wdowa i matka dziedziczą spadek po nim po połowie.

ZAINTERESOWANY. Za długi ojca odpowiada Pan, jeżeli przyjął Pan spadek po nim. Pożyczkę udzieloną ojcu w roku 1938 ma Pan spłacić po przerachowaniu na zasadach ustawy, która ma wkrótce się ukazać. Rozpoznanie spraw o przerachowanie zostało faktycznie przez Sądy wstrzymane do chwili ukazania się tej ustawy.

BISZEWSKI. Ustawa o uposażenie pracowników państwowych i samorządowych z dnia 4.II.1949 nie dotyczy pracowników Pol. Kol. Pań. Może Pan starać się o pracę w każdym urzędzie lub przedsiębiorstwie, nie wyłaczając Pol. Kol. Pań.

G. C., TORUŃ. Rozważania Pana na temat nowelizacji prawa małżeńskiego przeczytaliśmy z uwagą. Uzasadnienie konstrukcji obecnego prawa małżeńskiego może Pan znaleźć w popularnej broszurce „Nowe Prawo Małżeńskie", wydanej w roku 1945 przez Spółdzielnię Wydawniczą „Książka". Znajdzie Pan w artykułach wstępnych tej książki nieco inne ujęcie omówionych w liście Pana zagadnień.

Starostwo Powiatowe

Inspektorat Oświaty Rolniczej w Ostródzie zatrudni od zaraz siły kwalifikowane: NAUCZYCIELA przedmiotów ogólnokształcących, ROLNIKA na stanowisko kierownicze i OGRODNIKA PSZCZELARZA.
Zgłoszenia kierować pod wyżej podanym adresem. 27451-0

SZTANDARY
paramenta kościelne
wykonuje najstarsza fachowa firma
K. KĘDZIERSKA
Poznań
Ogrodowa 11
tel. 98-63
Rok zał. 1914
Nagr. na PWK
K 120-0

Buchaltera - bilansistę
przyjmie od zaraz Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego.
Olsztyn, Partyzantów 85 K 165-0

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę

ś † p

Janinie Szubie

a w szczególności: Wielebnym ks. prefektowi Niedźwiedzkiemu, ks. Szewczykowi, ks. Szewiłkowi, kierownikowi i nauczycielstwu szkoły Nr. 6, nauczycielstwu z Kiedrzyna, państwu Fulmanom, najserdeczniejszej koleżance p. Hani Pawlak, Komitetowi Rodzicielskiemu, dziatwie szkolnej ,p.p. Chorzelskiemu i Gotwalskiemu za pięknie odegrane pieśni żałobne, znajomym, sąsiadom i tym, którzy na swych barkach nieśli drogie zwłoki najukochańszej córki, składa podziękowanie z głębi zbolałego serca

1660-1 MATKA.

ś † p

Wanda Aleksandra z Klimowiczów Czerniakiewiczowa

lat 53

Z POTURZA, ZIEMI WILEŃSKIEJ
NAJUKOCHAŃSZA ŻONA I MATKA

po długich i ciężkich cierpieniach pozostawiła nas na zawsze dnia 9 kwietnia 1949 r.

Pogrzebana w Bielsku Podlaskim.

261-1 MĄŻ I SYN.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zakłady Ceramiczne Kozowszczyzna ogłoszają przetarg nieograniczony na sprzedaż samochodu osobowego marki „Hanomag"

Bliższych informacji udziela Delegatura Z.P.M.B. okr. Warszawskiego w Białymstoku przy ul. Pięknej 13. Składanie ofert do dnia 25 kwietnia b.r. godz. 12-ej. K 139-0

„Ogrodnictwo"
Wł. Pierzchała
CZĘSTOCHOWA
Pl. Daszyńskiego 5, tel. 24-23
Poleca: nasiona wypróbowanej jakości, mieszankę nawozową w paczkach, środki chemiczne do walki ze szkodnikami roślin. Kwiaty cięte i doniczkowe do dekoracji ołtarzy. Wykonuje na zamówienie wiązanki ślubne kolorowe i wieńce. 1618-1

TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR WIELKI — TEATR

Teatr Wielki w Częstochowie

„JADZIA WDOWA"

KOMEDIA muzyczna R. Ruszkowskiego, adaptacja J. Tuwima, reżyseria B. Orlińskiego.

Właśnie minęło pięćdziesiąt lat od śmierci autora „Jadzi wdowy", Ryszarda Ruszkowskiego, komediopisarza, który przed pół wiekiem swoimi farsami do łez rozśmieszał Warszawę. Ale ten okres półwiekowy w niczym nie umniejszył wartości scenicznych komedii Ruszkowskiego, a wprost przeciwnie — obecnie z perspektywy czasu, dodał im swoistego pieprzyku muzealnego fin de siecl'owych postaci i typów, nie spotykanych obecnie w życiu.

Ruszkowski należał do autorów scenicznych bardzo płodnych i pozostawił po sobie wiele, mniej lub więcej udanych fars i komedii. Sam pisał dużo, a kilka sztuk też powstało z pierwszej bodaj wówczas spółki autorskiej z Abrahamowiczem. Do najlepszych komedii Ruszkowskiego zaliczyć należy poza wspomnianą „Jadzią wdową", nie mniej wesołą i sceniczną farsę „Wesele Fonsia". Nawiasem mówiąc, w tej drugiej sztuce, uwiecznione zostało również nasze miasto — Częstochowa (jeden z bohaterów farsy — Mrozik — chwali się co chwilę, że do jego tatusia, trzymającego na częstochowskim dworcu kolejowym bufet III klasy, pchają się goście „drzwiami i oknami").

Ruszkowskiego „odkrył" po wojnie Julian Tuwim, mistrz od wyszukiwania panoptikum kultury z przeszłości. „Jadzia wdowa" w adaptacji Tuwima, po usunięciu zbyt jaskrawych anachronizmów i zastosowaniu zastrzyków aktualności, bardzo zresztą mikroskopijnie dawkowanych, tak- ażeby sztuka nic nie straciła z charakteru epoki, nabrała rumieńców życia i przypomniała się — naprzód Warszawie, a następnie i w innych miastach Polski, a m.in. i na scenie częstochowskiego Teatru Wielkiego.

Przy okazji wspomnę, że obecnie Warszawa bawi się drugą farsą Ruszkowskiego, owym „Weselem Fonsia", cieszącym się zasłużonym powodzeniem w Warszawskim Teatrze Powszechnym.

Trudno by było znaleźć dzisiaj taką uroczą i pociągającą 23-letnią wdowę, w dodatku majętną, która by wbrew pragnieniom, zadawała gwałt swej naturze i pozwalała się tyranizować dwom starym dewotkom, egoistycznie czyhającym na jej majątek, jak to ma miejsce w komedii Ruszkowskiego. Ze świecą, ba z reflektorem, możnaby szukać panienek w rodzaju Melanii, mającej duże aspiracje „artystyczne" i proporcjonalnie do tego nie mniejszą dozę głupoty.

Nie ma już owych „złotych młodzieńców", pieczeniarzy, polujących na posag, nierobów, pozbawionych wszelkich zasad etycznych, których jedyne bogactwo stanowi wysokie mniemanie o sobie oraz tak zahukanych mężów jak Krzysztof (no, ci ostatni może jeszcze trafiają się tu i ówdzie) itp., ale tym bardziej komedia Ruszkowskiego śmieszy i bawi, stanowiąc zarazem niezbity dowód zmian zachodzących w świecie i w życiu człowieka.

Taka konfrontacja z przeszłością, nawet ukazaną w krzywym zwierciadle satyry, jest od czasu do czasu bardzo pożądaną, odsłania bowiem rąbek tajemnicy owych „lepszych" czasów, wspominanych przez dziadków, dla których może i były lepsze, ale tylko dlatego, że owi dziadkowie byli wówczas młodzi.

Ruszkowski w omawianej komedii wskazuje nie tylko współczesne mu środowisko mieszczańsko - ziemiańskiej rodziny, ale pod płaszczykiem farsy wytyka błędy i ułomności ludzkie, zwłaszcza chciwość „familii" oczekującej swojego kęska z majątku nieboszczyka — ojca Jadzi.

Wprawdzie nieboszczyk okazał się prawie dla wszystkich hojny, najlepiej wyposażając jedyniaczkę, ale zrealizowanie testamentu uwarunkował powtórnym zamążpójściem córki.

Na tym tle i w okół tego zagadnienia rozwija się cała akcja komedii. Dwie megiery pilnujące Jadzi i chroniące ją przed „pokusą' zamążpójścia, w czym widzą zapewnienie dla siebie beztroskiego bytu, w pewnym momencie przekonują się, że broniły straconej placówki, a wszystkie ich wysiłki czynione z myślą o sobie, właśnie obrócą się przeciw nim. Zmieniają więc front i kto wie czyby nie wygrały, gdyby nie przepotężne, a tak stare jak świat uczucie miłości, nie złamało wreszcie — sztucznie wznieconego zresztą — uporu młodej wdowy.

Komedię wyreżyserował **Bolesław Orliński** tak jak on to potrafi. To znaczy wystawił ją zarówno inscenizacyjnie jak i w obsadzie ról bez zarzutu, z pełną umiejętnością podejścia do tematu, znawstwem środowiska z przed pół wieku, utrzymując całość akcji w ramach umiarkowanie podanej groteski, z uwypukleniem istotnych wartości komicznych sztuki.

W tytułowej roli bardzo czarująco wyglądała **Hanna Smólska**, urodą i miłym głosem wynagradzająca brak żywiołowego temperamentu, który winien Jadzię cechować. Jest to bowiem rola typowa dla wodewilistki, a temperament Jadzi, hamowany i gaszony przez dwie stare wiedźmy, winien mimo to wybuchać i kipieć na scenie w całej pełni. W interpretacji p. Smólskiej Jadzia była uroczym zjawiskiem, ale mocno stonowanym, kameralnym, chociaż rola aż się prosi o więcej ruchu, rozmachu, życia i tańca.

Lekkomyślnym, choć nie mniej pociągającym Feliksem był **Ryszard Radwan**, artysta znakomicie czujący się w tego rodzaju rolach. Feliks w wykonaniu Radwana, to lekkoduch i obieżyświat, na którego nie można się gniewać i którego nie można potępiać, a wprost przeciwnie, do którego czuje się wiele sympatii. Nie dziwota więc, że bez trudu potrafi skruszyć mur „zasad", którym Jadzię obwarowały „opiekunki" Hortensja i Eufemia, w kapitalnym wykonaniu **Heleny Zarębiny** i **Jadwigi Dąbrowskiej**. Trudno byłoby o lepsze odtwórczynie tych ról, od takiego jakie zobaczyliśmy w wykonaniu wspomnianych artystek.

Bolesław Orliński nie mniej dobrze spisał się w roli zaściankowego szlagona, wuja Mieczysława. Bolesław, kuzyn Jadzi, w interpretacji **Wiesława Drzewicza** przypominał kapitalnie odtworzone typy fin-de siecl'owe Sempolińskiego i zasłużył na pełne uznanie. Jak zwykle, dobrą klasę aktorską, pokazał **Roman Wojtowicz**, którego wuj Krzysztof był rasowym okazem pantoflarza wegetującego w cieniu swej żony Herod-baby, w doskonałej interpretacji **Heleny Tańskiej** i na wpół zidiociałej córki, również bardzo dobrze otworzonej przez **Zofię Weissównę**. **Wiktor Sadecki** jako Adolf brat Jadzi, nie miał specjalnego pola do popisu, nie mniej ładnie śpiewał i tańczył, podbijając zapewne niejedno serduszko na widowni. Doskonale zgraną i stańczoną parę stanowili **Irena Michalczyk** (Antosia pokojówka) i **Andrzej Witkowski** (Józef służący).

P. Michalczyk zbierała również zasłużone brawa za balet i ewolucje taneczne całego zespołu jak też za miłą i z temperamentem odtańczoną przez siebie polkę, a p. Witkowski nie dał się zapewne utrzymać w ryzach reżysera, poniósł go temperament i miejscami trochę przeszarżował.

Galerię okazów „złotej młodzieży" otwierał **Edmund Płoński** w roli Piszczalskiego, umiejętnie podkreślając głupotę i zarozumiałość starzejącego się dandysa. Dzielnie sekundowali mu **Władysław Pabiasz** i **Waldemar Skrabacz** i pozostali wykonawcy wstydliwie ukrywający się pod trzema gwiazdkami.

Dobrze wczuli się w charakter odtwarzanych postaci **Romuald Bojanowski** jako notariusz Gawałęcki, świetny w charakteryzacji i typie oraz **Ferdynand Sarnowski** (Licki) i **Stanisław Stanisławski**.

Ładną oprawę dekoracyjną przygotował **Władysław Wagner**, stwarzając miłe i pomysłowe dekoracje.

Wstawki baletowe, w wykonaniu uczennic **Ireny Michalczyk** przyczyniły się do ożywienia akcji, dając zarazem możność stwierdzenia dużych postępów w opanowaniu sztuki choreograficznej przyszłych cór Terpsychory. Kameralny zespół Orkiestry Symfonicznej pod batutą **Zygfryda Jalowieckiego** bez zarzutu.

Podsumowując wszystkie wrażenia odniesione na premierze „Jadzi wdowy", komedię tę należy traktować jako beztroską (i słusznie należącą się Częstochowie) rozrywkę, pozwalającą na miłe spędzenie wieczoru. Wróżyć też należy „Jadzi wdowie" zasłużonego powodzenia na scenie Teatru Wielkiego, do którego na pewno publiczność będzie pchać się „drzwiami i oknami" — jak to robiła kiedyś (w „Weselu Fonsia") w bufecie III kl. częstochowskiego dworca.

Tadeusz Kwaśniewski

Tartaki ziemi warmińsko-mazurskiej pracują dla odbudowy kraju

Kraj nasz stale potrzebuje materiałów budowlanych. Nie tylko cementu, cegły, wapna, żelaza itd., ale — i to przede wszystkim — drzewa. Dlatego też od chwili wyzwolenia przemysł drzewny, pozostający w administracji lasów państwowych, nastawił się specjalnie na zaspokojenie potrzeb szeroko rozwijającego się budownictwa.

W naszym województwie, jak zresztą i w innych, początek był trudny. Tartaki leżały w gruzach, a odbudowujący się kraj domagał się drzewa. Trzeba mu było je dać. I dano.

W kampanii 1945/46, w pierwszej kampanii po wojnie, tartaki olsztyńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych przetarły 21 tysięcy m sześć. drewna, dając na odbudowę kraju 13 tysięcy metrów sześc. tarcicy wartość 36 milionów zł.

W kampanii 46/47 zdolność produkcyjna znacznie wzrosła, osiągając w kampanii zeszłorocznej 292 tysiące m sześc. przetartego surowca, z czego uzyskano 133 tysiące m sześc. materiałów tartych wartości 872 milionów zł.

W kampanii tegorocznej do 1 marca tartaki nasze wyekspediowały już 69 tysięcy m sześc. tarcicy, osiągając ogólną wartość produkcji na cele odbudowy (od 1945 roku począwszy) około 1622 milionów zł. Cyfry te mówią same za siebie.

Znaczną część naszej tarcicy pochłonęła odbudowa Warszawy, którą szczególnie w pierwszych latach poważnie zasilały w surowiec zakłady drzewne z terenu Warmii i Mazur. Nie zapomniano jednak i o potrzebach „własnego podwórka" — woj. olsztyńskiego, odbudowującego się ze zniszczeń wojennych na równi z innymi obszarami Polski.

W ub. roku na potrzeby wewnętrzne tartaki dostarczyły około 13 tysięcy m sześc. tarcicy, a w roku bieżącym mają jej dać jeszcze więcej, bo ponad 16 tysięcy metrów wartości około 13 milionów zł.

Rozmach odbudowy i budownictwa w kraju wymaga coraz więcej tego drogocennego materiału drzewnego. Chcąc sprostać temu zadaniu DLP zamierza też rozbudować sieć tartaków i zwiększyć ich zdolność produkcyjną do tego stopnia, by mogły dostarczać rocznie około 3000 tysięcy m sześc. tarcicy. (mag)

Młodociana armia budowniczych Warszawy

rozsiana jest po wszystkich szkołach naszego terenu

W Olsztynie odbyło się plenarne posiedzenie Woj. Szkolnego Komitetu Odbudowy Warszawy pod przewodnictwem nacz. Nowickiego. Obrady toczyły się pod hasłem — W każdej szkole szkolne koło „Odbudujemy Warszawę".

Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że do dnia 31 grudnia roku ub. zorganizowano na naszym terenie 17 powiatowych szkolnych komitetów Odbudowy Warszawy, oraz 330 kół szkolnych z 9200 członkami. Zebrano z akcji szkolnej 660.000 zł na odbudowę stolicy.

Obecnie cały wysiłek WSKOW będzie skierowany na organizację szkolnych kół, tak aby nie było ani jednej szkoły poza akcją na rzecz Warszawy.

Sumy, zebrane z tej akcji, będą użyte w ramach odbudowy Warszawy na budowę Centralnego Domu Młodzieży oraz centralnej bursy TBS, w której znajdzie miejsce również młodzież szkolna naszego województwa, pragnąca kształcić się na wyższych uczelniach w stolicy. (lu)

Dodatkowy pociąg do Warszawy

W związku ze wzmożonym ruchem świątecznym zostanie uruchomiony dodatkowy pociąg osobowy z Olsztyna do Warszawy, który odchodzić będzie o godz. 16.12 w dniach 13, 14, 15, 16, 18 i 19 bm. Przyjazd do Warszawy o godz. 21.17. (lu)

W 35 punktach województwa

prowadzi się doświadczalną uprawę żyta i pszenicy

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy opiekuje się naszym województwem w zakresie tak zw. doświadczalnictwa rolnego.

Jeszcze na jesieni w 35 punktach zapoczątkowane zostały doświadczenia odmianowe ścisłe, mające na celu zbadanie, jakie gatunki zbóż najbardziej nadają się do siewu na naszym terenie. Badania te przeprowadzane są z żytem i pszenicą z zastosowaniem nawozów zarówno zielonych, sztucznych, jak i obornika.

Punkty doświadczalne rozłożone są mniej więcej równomiernie na całym terenie. Wyniki tych doświadczeń będą więc miały doniosłe znaczenie dla przyszłej gospodarki zbożowej naszego województwa. (lu)

Kto otrzymuje zasiłek rodzinny?

Są zakłady pracy w naszym województwie, które nie wypłacają swoim pracownikom zasiłków rodzinnych. Wyjaśniamy przeto, że wszyscy pracownicy, mający na swym utrzymaniu uprawnionych członków rodziny (żonę, dzieci względnie nieletnie rodzeństwo), mają prawo ubiegać się o zasiłek rodzinny, który wypłaca Ubezpieczalnia Społeczna.

Pamiętać przy tym należy, iż zasiłek rodzinny należy się wszystkim pracującym od chwili jego ustawowego wprowadzenia, a od 1 stycznia r. b. w zwiększonym wymiarze. Przypominamy także, że zasiłek na jedno dziecko wynosi miesięcznie 1.650 zł, na dwoje dzieci 3.600 zł, troje 5.850 zł itd. oraz na żonę, wychowującą dzieci — 1.250 zł.

Zakłady pracy, które dotychczas za niedbały wypłacania zasiłków rodzinnych, muszą wyrównać zaległości za cały ubiegły okres. (lu)

Ośrodek szkoleniowy w Mrągowie

uruchamia CR dla spółdzielczości wiejskiej

Centrala Rolnicza spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Olsztynie zawarła z Zarządem Miejskim w Mrągowie umowę na 5 lat na dzierżawę kilkupiętrowego budynku przy ul. Warszawskiej, w którym będzie się mieścił ośrodek szkoleniowy Centrali.

Po dokonaniu niezbędnych remontów wewnętrznych ośrodek rozpocznie działalność szkoleniową mniej więcej w połowie lipca. Na kursach będą szkoleni pracownicy spółdzielczości wiejskiej, zwłaszcza pracownicy spółdzielni produkcyjnych, ośrodków maszynowych, gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, oraz TOR-u, PZGS-ów, PDT i PCH.

Ośrodek w Mrągowie będzie miał podobny charakter, jak czynny już od dwóch lat ośrodek w Mikołajkach. Będzie on stale wypełniony słuchaczami kursów w liczbie około 100 osób.

Wiosenne porządki w Olsztynie

Likwidacja śmietniska przy ul. Jagiełły

Zarząd Miejski opracowuje plan wiosennych porządków w Olsztynie. W tej wiosennej akcji weźmie udział ZOM, Zarząd Nieruchomości Miejskich, oraz wszystkie komitety domowe.

Szczegółowo opracowany plan akcji oczyszczania miasta, co, jak wiadomo, ma decydujące znaczenie dla zdrowotności jego mieszkańców, wymagać będzie jeszcze zatwierdzenia przez kolegium Zarządu Miejskiego.

Przy okazji warto nadmienić, iż rozważana jest możliwość likwidacji wysypiska śmieci przy ul. Jagiełły (obok tunelu pod torami kolejowymi), które zatruwa powietrze w dalekim promieniu w okolicach ul. Grunwaldzkiej i na kolonii.

Wysypywanie w tym miejscu ziemi i gruzu jest usprawiedliwione koniecznością zasypania znajdującego się tu bagna, natomiast wywożenie śmieci i odpadków w tej dzielnicy jest niedopuszczalne.

Oby tylko wybór nowego miejsca na wysypisko śmieci był szczęśliwszy, niż samorzutny wybór furmanów, zwalających śmieci przy ul. Morskiej i Rybaki na kolonii nad jez. Długim.

Kredyty na akcję siewną

Akcja siewna, prowadzona w tym roku na naszym terenie pod hasłem całkowitej likwidacji odłogów, jest usilnie popierana przez władze centralne kredytami na orki, zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych.

Przyznane na ten cel i uruchomione już fundusze osiągnęły ostatnio 217 milionów zł. W poszczególnych działach wynoszą one: na zakup nawozów sztucznych 32 mil. zł, na orki traktorami w gospodarstwach chłopskich, nie posiadających własnego sprzężaju — 115 mil. zł i na zagospodarowanie odłogów 67 mil. zł.

Do powyższych sum dochodzi jeszcze subwencja Min. Rolnictwa i RR na akcję siewną dla najuboższej ludności rolnej województwa w kwocie 3 mil. zł. (l)

Postawa ludności Mrągowa zasługuje na uwagę i życzliwość

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Mrągowo należy niewątpliwie do najbardziej ruchliwych i żywotnych miast powiatowych na naszym terenie. W dużej mierze tłumaczy się to niewielkim stosunkowo zniszczeniem miasta, które z zawieruchy wojennej wyszło obronną ręką, ponosząc minimalne straty w budynkach.

Toteż wydaje się, że bliski jest już moment, kiedy Mrągowo zaleczy całkowicie swoje rany, zadane ręką wojny. Wkrótce też gruzy, spiętrzone tu i ówdzie, na pewno przestaną kłuć w oczy mieszkańców Mrągowa i turystów, ściągających w te niezwykle urocze okolice z roku na rok w coraz większej liczbie.

Gruzy staną się niebawem już anachronizmem, bowiem miasto żyje coraz bujniej i coraz intensywniej. Może się po prostu wydawać, że pragnie odrobić to, co straciło w długich latach zastoju w okresie wojennym i po wojennym. I wszystko wskazuje na to, że nowy, jaśniejszy dzień dla Mrągowa jest oddalony zaledwie o krok.

PROBLEM UPRZEMYSŁOWIENIA

Każdy rekonwalescent, ucząc się chodzić po dłuższej chorobie, szuka dla ręki oparcia. Mrągowo jest także rekonwalescentem po wojennej, długo trwałej chorobie. Toteż szuka również oparcia i znalazło je w możliwościach uprzemysłowienia miasta.

Mrągowo, jak wiadomo, znajduje się w szczególnie trudnych warunkach z uwagi na to, że miasto liczy duży odsetek ludności miejscowego pochodzenia, wymagającej pomocy i opieki również w sensie materialnym. To, co się zrobiło i co się robi dla tej ludności, nie wyczerpuje jej wielkich potrzeb, nie rozwiązuje tego poważnego problemu.

Toteż miastu uczynione pewne nadzieje, że w Mrągowie będzie podjęta budowa większego zakładu przemysłowego, obliczonego na zatrudnienie przede wszystkim ludności autochtonicznej. Ale dotychczas nie uczyniono w tym kierunku żadnego kroku. Mieszkańcy jednak wierzą, a z nimi władze miejskie, borykające się z ogromnymi trudnościami, że Mrągowo znajdzie swoje mocne oparcie w uprzemysłowieniu miasta.

POSTAWA GODNA POPARCIA

Stwierdzić też muszę, że ta wiara — więcej: pewność lepszego jutra miasta, potwierdzona w wielokrotnych rozmowach z ludźmi różnych zawodów i przekonań, wzbudziła we mnie szczery podziw. Postawa mrągowian doprawdy zasługuje na uwagę, życzliwość i wyciągnięcie praktycznych wniosków.

W Mrągowie i z mrągowianami można zdziałać wiele. Jeśli więc możliwe jest i zgodne z ogólnymi planami gospodarczymi przyspieszenie uprzemysłowienia tego miasta — należałoby o tym pomyśleć. (il)

W ramach czynu pierwszomajowego

Kolejarze szykują wagony wczasowe

Kolejarze DOKP Olsztyn postanowili wykonać w ramach czynu pierwszomajowego garnitur wagonów dla wczasów rodzinnych pracowników kolejowych.

100 wagonów, wycofanych już z ruchu, a są to przeważnie wraki, zostanie wyremontowanych i uzbrojonych w okna i drzwi oraz zaopatrzonych w najniezbędniejszy sprzęt, jak stoły, łóżka, stołki itp.

Tak przystosowane „domki na kółkach" służyć będą kolejarzom, którzy będą chcieli spędzić wczasy wraz z rodzinami w trzech pięknych miejscowościach naszego terenu, a mianowicie w Ostródzie, Mikołajkach i Giżycku.

Roboty w ramach czynu pierwszomajowego wykonują warsztaty wagonowe w Ostródzie, oraz parowozownie w Olsztynie, Białymstoku i Ełku. (lu)

W walce z analfabetyzmem

W tym miesiącu kończy się pierwszy, trwający od 3 miesięcy turnus kursów dla analfabetów. Na terenie olsztyńskiego okręgu szkolnego na 243 kursach kształciło się 4.352 analfabetów. (lu)

SPORT WARMII i MAZUR

Mistrzostwa Polski nie dla nas
Co mówi delegat PZB?

Indywidualne mistrzostwa pięściarskie okręgu zostały zakończone. Niedzielne finały wyłoniły mistrzów, trudno powiedzieć — okręgu, gdyż w turnieju startowali jedynie pięściarze Olsztyna. Poszczególne piony nie zatroszczyły się o to, by ściągnąć swoich zawodników z terenu.

Korzystając z pobytu w Olsztynie, delegata PZB, mgr Gajnego, zasięgamy jego opinii o poziomie naszego pięściarstwa. Odpowiedź wypadła dla nas pomyślnie. Mgr Gajny poziom naszego pięściarstwa określił jako średni. A to już wiele. Natomiast zwrócił uwagę na nieliczne obsadzenie mistrzostw.

Najlepiej wypadły, zdaniem delegata PZB, walki w muszej, koguciej i naturalnie w półciężkiej. Przy tym mgr Gajny bardzo żałował, że Pilecki nie znalazł przeciwnika, chociaż Gwardia ma w terenie drugiego „ciężaka".

— Na mistrzostwach Polski — kończy nasz rozmówca — wasi zawodnicy nie mogliby jednak liczyć na żadne szanse. (t)

Olsztyński WUKF odpowiada

W odpowiedzi na naszą notatkę p.t. „Źle się dzieje z lekkoatletyką" zamieszczoną w sobotę 9 bm., otrzymaliśmy wyjaśnienie Woj. Urz. Kultury Fizycznej.

10 dni temu WUKF zwrócił się do zarządu OZLA w sprawie zwołania walnego zebrania Związku, które by wybrało nowe władze. Zarząd miał zwołać zebranie w przeciągu 14 dni.

Jak dotychczas, WUKF nie otrzymał w tej sprawie żadnego powiadomienia. Walne zebranie z udziałem delegata PZLA odbędzie się więc dopiero po świętach. Jednocześnie WUKF wyjaśnia, iż prawo zawieszania zarządu OZLA przysługuje PZLA. Do uprawnień WUKF-u w tym wypadku należy jedynie złożenie do naczelnych władz lekkoatletyki wniosku o zawieszenie.

Turniej piłki ręcznej i ping-ponga w Szkole Handlowej

W Szkole Handlowej w Olsztynie zakończył się międzyklasowy turniej piłki ręcznej i indywidualny turniej tenisa stołowego.

W siatkówce zwyciężyła I lic. przed klasą IV, III, II licealną, II gimn. i I gimn. W koszykówce odniosła sukces klasa IV. Dalsze miejsca zajęły: I lic., III, I, II i II licealna.

W turnieju ping-pongowym pierwsze miejsce zajął Wiśniewski (kl. IV) przed Miedziejewskim i Stankiem (obaj z klasy IV).

W jednej rundzie

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKOWCA

W piątek 15 bm. o godz. 18 odbędzie się w sali stołówki pocztowej walne zgromadzenie zrzeszenia sportowego „Związkowiec".

Porządek dzienny zgromadzenia przewiduje wybór zarządu klubu i ustalenie planu pracy na przyszłość.

Nasi korespondenci donoszą:

ELBLĄG. — W lokalu świetlicy tramwajów miejskich odbył się wieczór Mickiewiczowski, urządzony przez zespół świetlicowy gazowni miejskiej. Bogaty program wieczoru zyskał zasłużone uznanie licznie przybyłych widzów. Inicjatywa komitetu organizacyjnego świetlicy i rady zakładowej winna znaleźć naśladownictwo i w innych ośrodkach pracy.

SZCZYTNO. — Lokal urzędu telekomunikacyjnego w porównaniu z innymi urzędami w naszym mieście pozostawia wiele do życzenia. Z przyjemnością dowiadujemy się, że starania naczelnika urzędu o przeprowadzenie remontu wreszcie realizują się. Lokal zostanie poddany remontowi i uzyska należny mu wygląd. Czas najwyższy. (cz)

SZCZYTNO — Odbyła się tu konferencja połączeniowa hufców harcerek i harcerzy z udziałem przedstawicieli komendy chorągwi z Olsztyna, inspektora szkolnego, przewodniczącego pow. ZMP i grona nauczycieli miejscowych szkół. (ul)

KĘTRZYN — Miejscowy browar i drożdżownia, eksploatowane dotychczas przez Centralę Spółdzielni Spożywców „Społem", zostały objęte przez państwowy przemysł fermentacyjny.

OSTRÓDA. — Zarząd powiatowy Ligi Kobiet dokonał w dniu 5 bm. w lokalu własnym przy ul. Słowackiego 9 uroczystego otwarcia wystawy gospodarczej z różnego rodzaju przetworami domowymi, sporządzonymi przez członkinie Ligi. (mr)

OSTRÓDA — W celu jak najlepszego wykorzystania koni przy wiosennych pracach w polu starostwo wstrzymało przejściowo targi we wtorki. Targi w Ostródzie odbywać się będą obecnie tylko raz w tygodniu, tj. w piątki. (mr)

Warsztaty DPM otwarto w Olsztynie

Równocześnie z uruchomieniem sklepu sprzedaży detalicznej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego dokonano w Olsztynie oficjalnego otwarcia państwowych warsztatów mechanicznych przy ul. Kętrzyńskiego pozostających pod zarządem DPM.

Warsztaty otrzymały już z Warszawy zamówienie na wyprodukowanie 3.000 taczek. (t)

Prenumeratorzy w Olsztynie

którzy pragną otrzymywać gazetę w domu, proszeni są o zgłoszenie się do Administracji „Życia", ul. 22 Lipca 16, parter, w godzinach 8 — 13.

Wczoraj na targu

Spekulacja przekupniów święciła swój dzień

Wczorajszy targ, ostatni przed świętami, stał pod znakiem rekordowego rozpychania się łokciami kupujących wytrwale oblegających nielicznych sprzedawców. Uderzał prawie całkowity brak masła i serów. Każdy kawałek masła zdobywało się w trudzie i znoju w cenie od 650 do 700 zł. Ano — trudno. Roboty w polu, więc dowóz do miasta słaby.

Natomiast jaj było bardzo dużo. Nie cieszyły się jednak powodzeniem, co tłumaczyć należy dostatecznym nasyceniem rynku.

Drobiu było niewiele. Kury wyrywano sobie z rąk. Kogutów zwieziono trochę więcej. Płacono za nie od 500 do 550 zł. Indyki sprzedawano już z drugiej, albo i trzeciej ręki, a więc od przekupek, które dyktowały ceny całemu rynkowi. Płacono za nie fantastyczne sumy (od 2500 do 3000 zł).

Na marginesie wczorajszego targu należałoby zapytać: kto i kiedy zlikwiduje w Olsztynie jego zmorę — zawodowe przekupki? Ceny indyków pouczyły wczoraj niejednego, że zagadnienie to dojrzało już w zupełności do radykalnego rozwiązania. (i)

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

Sprzedam stołowy, sypialnię, gabinet, pianino, inne rzeczy. Godz. 14-tej — 17-tej. Olsztyn 22 Stycznia 2 m. 6.

PRACA POSZUKIWANA

Magister farmacji przyjmie pracę po południu od 14-ej. Oferty „Życie Olsztyńskie" pod „Magister". 363-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono książeczkę zakupów PMT, wydaną w Olsztynie dla Sp. Wyd. Oświatowej „Czytelnik", Ostróda Kiosk PKP. 360-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Kukliński Władysław syn Władysława urodz. 1922 r. zam. Olsztyn, B. Prusa 2. 361-0

Zgubiono tymcz. dowód Obywatelstwa Polskiego Rossman Henrieta wieś Rudno. 27453-1

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Sielce na nazwisko Kalinowski Władysław syn Aleksandra urodz. 1922 r. zam. Olsztyn, Curie-Skłodowskiej 9. 365-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn na nazwisko Kalinowski Stanisław syn Wincentego urodz. 1924 r. zam. w Buchwałdzie pow. Olsztyn. 366-0

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Olsztyn, na nazwisko Jędrzejewski Stanisław syn Jana urodz. 1922 r. zam. Toruń, Szosa Chełmińska 74. 364-0

Zagubiono zaświadczenie wydane przez PUR — Biała Podlaska, zaświadczenie RKU — Ostróda, zaśw. Zarządu Miejskiego na kontrolę sieci gazowej na nazwisko Bezimienny Edward, Ostróda, Kochanowskiego 24. 27452-1

B-78415

CO i GDZIE?

W OLSZTYNIE

Teatr im. S. Jaracza — „Znak". godz. 19.30.

Kino „Polonia" —„Cygański Tabor" prod. radz., godz. 16, 18 i 20, dozw. od lat 14.

Kino „Mazur" — „Zenobia" prod. am. godz. 15.30, 17.30 i 19.30. Dozw. od 14 lat.

Muzeum na zamku — czynne codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10 — 14.

Apteka dyżurna — Fajertaga, Kolejowa 17.

Pogotowie U.S. (Partyzantów 30) — czynne nocą w godz. 17—7, w niedzielę i święta godz. 12 — 16 i 20 — 7. Tel. 21-21. **Straż pożarna** — tel. 22-22.

W ELBLĄGU

Kino „Bałtyk" — „Dzieci ulicy".

Kino „Mars" — „Bitwa o szyny".

Straż pożarna — tel. 6. **Pogotowie** Ubezp. Społ. (Bielańska 18) czynne w godz. 20 — 8, tel. 49.

Wystawa amatorów plastyków

osiągnęła swój cel społeczny i artystyczny

Niewątpliwie zasługą tych, którzy świadomie i umiejętnie podchodzą do spraw, związanych z kulturą i rozciągnięciem jej władztwa na talenty tych, którzy w ten lub inny sposób odsuwani byli w ustroju kapitalistycznym od służby sztuce, była ostatnia wystawa amatorów plastyków w Olsztynie.

Nie tylko jednak samo pozytywne założenie tej wystawy uprawnia nas do napisania słów pełnych rzetelnego uznania. Bo oto w salach Domu Kolejarza oglądaliśmy istotnie wartościowe eksponaty, widzieliśmy wszystkie rodzaje plastyki — od naśladownictwa mistrzów klasycznych aż do ultranowoczesnego pojmowania i wykonywania dzieł sztuki.

Oczywiście były także rzeczy słabsze, lecz jeśli weźmiemy pod uwagę warunki przeszłości, w których niejednokrotnie karłowaciał talent lub zdolności wykonawcy — całość wystawy osiągnęła nie tylko zamierzony cel społeczny, ale i bezwzględnie wysoki poziom artystyczny.

Dziś, gdy wystawę zamknięto, a komisja konkursowa (naczelnik Woj. Wydziału Kultury i Sztuki mgr. Reczyński, artyści-malarze J. Zielińska i J. Ilkiewicz i przedstawiciel KCZZ art. mal. St. Płużański) z 29 nazwisk wystawców zakwalifikowała poszczególne prace 23 plastyków-amatorów do przyjęcia na mającą się wkrótce odbyć wystawę ogólnopolską oraz jeśli weźmiemy pod uwagę, że frekwencja zwiedzających osiągnęła pokaźną liczbę blisko 4000 osób — podsumowanie wyników wystawy nie jest trudne.

Wśród plastyków zwracał specjalną uwagę bardzo różnorodny i w tematyce i w sposobach wykonania Maciej Linkiewicz (olej, akwarela, węgiel itd). Szereg dzieł tego malarza zasługuje na wyróżnienie. Nawet znawcę sztuki mógł zaciekawić taki na przykład szkic głowy kobiecej, świadczący jakgdyby o zainteresowaniach autora psychoanalizą, lub dobra główka „sztubaczki" bądź doskonały portret olejny p. Ch.

Wartościową pozycją był również E. Niepomucki, u którego obok niewątpliwych zdolności wyczuwa się temperament starszej daty mistrzów palety. Z pasją i z pełnią wyrazu maluje konie, ale równocześnie przysporzył wystawie kilka rzeczy bardzo subtelnych w kolorycie i w inwencji artystycznej („Przedwiośnie").

Podobały się także powszechnie martwe natury (olej) Sucheckiej, „Stare wierzby" Acedańskiego i kolorystyczny Krykiewicz, którego „Jezioro Pluskie" tchnie pięknem naszego krajobrazu.

Słowa uznania należą się M. Barczowi za akwarele („Lato w Likutach", „Kortowo", „Aleja"). Malarz ten już odnalazł swój rodzaj. Dobre prace dał Rejbakos skądinąd znany już w Olsztynie. Kilka swoich dzieł poświęcił pracy kolegów-pocztowców, inne posiadają szerszą tematykę. Interesujący jest A. Samulowski. Jego „Kwiaty" i „Nad Adriatykiem" (pastel) świadczą o dobrym opanowaniu techniki i umiejętności operowania obranym tematem.

Niesposób wymienić tu wszystkich nazwisk — stwierdzamy przeto na zakończenie, że zwiedzającym wystawa „przypadła do serca". Mówiły nam o tym podsłuchane, pełne entuzjazmu głosy, jak na przykład (autentyczne): „Wiecie, warto teraz malować! Patrzcie — taka wystawa!". Trzeba było słyszeć chociażby tylko zaakcentowanie słowa „taka" — aby uznać wystawę za celową i pożyteczną. (n).